Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 10 Czwartek 10 stycznia 1935 r. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Polityka międzynarodowa

Rzym i Saara

Porozumienie francusko - włoskie jest, jak się zdaje, faktem dokonanym. Ogarnia ono szereg zadawnionych spraw spornych pomiędzy Francją i Włochami w Afryce, w Europie zaś — w pierwszym rzędzie *problem austrjacki*.

W tym punkcie rozeszły się drogi faszyzmu włoskiego i „Trzeciej Rzeszy". Cała polityka środkowo - europejska i bałkańska Mussoliniego uniemożliwiała mu przyjęcie zasadniczego postulatu Hitlera co do połączenia Austrji z Niemcami. Stąd — objektywne szanse zbliżenia do Francji, i — wreszcie — ostatnie wyniki bezpośrednich rozmów rzymskich.

Jak głęboko i jak daleko sięga *naprawdę* kompromis obustronny Lavala i Mussoliniego? Na to pytanie, bardzo istotne, trudno dzisiaj dać odpowiedź kategoryczną. Pozostają trudności ogromne: postawa „Małej Ententy", kwestja węgierska, silny prąd we włoskiej *partji* faszystowskiej na rzecz — odwrotnie — ścisłego współdziałania z hitleryzmem z usunięciem chwilowo na ubocze problemu austrjackiego. Pozostaje ulubiona myśl Mussoliniego, wyrażona kiedyś w pierwszym projekcie „Paktu Czterech", by „wielkie mocarstwa" stanowiły razem coś w rodzaju „superarbitra" europejskiego. Pozostaje przedewszystkim zagadnienie decydujące, *zagadnienie „rewizjonizmu"*.

„Rewizjonizm" — to kierunek w polityce międzynarodowej, który zmierza do zmiany traktatów pokojowych i *do zmiany istniejących dzisiaj granic międzypaństwowych*. Prąd faszystowski spełnia teraz rolę chorążego „rewizjonizmu". Francja była stale głównym jego przeciwnikiem. Czy kompromis rzymski osłabi siłę oporu Francji, czy — przeciwnie — zahamuje nieco wysiłek „rewizjonistyczny" polityki Mussoliniego?

*

Zagłębie Saary przeżywa ostatnie dni przed plebiscytem. Jest jakiś specjalny tragiczny patos w zaciekłej, wręcz bohaterskiej walce, prowadzonej przez *wolnościowy front jedności* (socjaliści, komuniści, demokraci, lewicowi katolicy) pod kierunkiem naszego towarzysza Maxa Brauna. Garstka Niemców pozdrawiających się okrzykiem: „Wolność!", broni do upadłego skrawka ziemi niemieckiej, na którym nie spoczęła jeszcze miażdżąca stopa hitleryzmu. Naokoło kapitulują prawie wszyscy. Skapitulowały kościoły urzędowe. Olbrzymie sumy pieniężne, wszelkie pomoce techniczne płyną do rąk hitlerowców saarskich z „Trzeciej Rzeszy". A ta garstka z pod znaku Wolności nie ugięła się ani na chwilę...

Hitler gra tu wielką swoją grę o własną powagę, o siłę atrakcyjną swego systemu. Niedziela najbliższa przyniesie jeżeli nie rozstrzygnięcie ostateczne, to w każdym razie wyjaśnienie sytuacji.

*

Plany i zamiary p. min. Becka są w dalszym ciągu pokryte nieprzeniknioną mgłą. O polskiej polityce zagranicznej wiemy najmniej. Wiemy, że jesteśmy źle z Czechosłowacją a dobrze z „Trzecią Rzeszą"; wiemy, że — według świadectwa p. płk. Miedzińskiego — popsuło się mocno i z Francją i z Z. S. S. R.; wiemy, że p. Beck odwiedzał króla szwedzkiego, przyjmował hitlerowskiego prezydenta Senatu gdańskiego i nie interesował się plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Nie jest to wygórowana skala informacyj jak na okres daleko idących przemian w całem położeniu międzynarodowem! Zato konserwatyści pol[illegible] w tempie rozczulająco błyskawicz[illegible] dokonywują „rewizji" Konstytucji Rzeczypospolitej...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

INNE WIADOMOŚCI O WYNIKU ROZMÓW RZYMSKICH NA STR. 2.

Oświadczenie Litwinowa

Wyraźne ostrze przeciw Polsce

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow wygłosił przemówienie do grupy dziennikarzy czechosłowackich, odbywających podróż po Rosji.

Litwinow zaznaczył, że Rosja i Czechosłowacja mają wspólny interes utrzymania pokoju. Każdy słup graniczny w Europie jest podporą tego pokoju, a usunięcie choćby jednego z nich m[illegible] sprowadzić załamanie się całego gmachu pokojowego.

Sowiety, Francja i Czechosłowacja są zgodne co do konieczności zbiorowego zabezpieczenia pokoju, do czego Pakt Wschodni wydatnie przysłużyć się może. Pakt ten jest tylko programem minimalnym. Wspólność usiłowań jest podyktowana okolicznością, że „między naszemi krajami leżą państwa, których zamiary pokojowe conajmniej poważne wywołują wątpliwości". Czy chodzi tu o wyraźny program ataku, czy też tylko o gotowość wyzyskania jakiejkolwiek konjunktury do awantury wojennej, to w każdym razie należy poważnie liczyć się z temi dążnościami i możliwościami.

Na to oświadczenie Litwinowa, zawierające wyraźne ostrze przeciw Polsce, Rząd polski powinienby odpowiedzieć. W przeciwnym razie świat uwierzy Litwinowowi, że Polska bierze udział w jakimś programie ataku, lub też czeka na jakąś awanturę wojenną.

W czarnej Austrji

KARDYNAŁ NA CENZUROWANEM.

Pod rządami „chrześcijańskich" faszystów panoszy się w Austrji najczarniejszy klerykalizm. Szkolnictwo, literatura, prasa — wszystko opanował kler. Ale ta wszechpotęga kleru płata mu czasami figle.

Oto kardynał Innitzer uznał za stosowne poświęcić drukarnię „Vorwerts" w Wiedniu, skradzioną przez faszystów partji socjalistycznej. Ale po pokropieniu skradzionych maszyn powstał spór. Jeden z renegatów, kierujących drukarnią, sprzeciwił się temu, by w prasie, drukującej się obecnie na skradzionych maszynach, umieszczono wzmiankę o tem poświęceniu, ponieważ mogłoby się to ujemnie odbić na poczytności pism faszystowskich. Renegata tego poparli redaktorzy - heimwehrowcy, podczas gdy redaktorzy - klerykali domagali się ogłoszenia, twierdząc, że nie można przecież obrazić kardynała i przemilczeć jego aktu poświęcenia. Wkońcu stanęło na tem że w „Kleiner Blatt" (tytuł również skradziony socjalistom) umieszczono w kąciku wzmiankę, że kardynał odwiedził szereg instytucyj, m. in. także drukarnię „Vorwerts". O pokropieniu — ani słowa. Pobożność pobożnością, ale interes nadewszystko.

PRZEŚLADOWANIE PROF. UDE.

W Grazu był popularny prof. teologji Ude, którzy jednak zraził ku sobie chrześcijańsko - społecznych, ponieważ wytykał im służbę u Mamona i korupcję. Po powstaniu lutowem faszyści chrześcijańscy usunęli Udego z katedry uniwersyteckiej. Ude stał się pierwszą ofiarą konkordatu, stanowiącego, że państwo musi usunąć każdego profesora na żądanie władzy kościelnej.

Nie pozwolono następnie Udemu wykładać na ludowych kursach uniwersyteckich.

Ude wyjechał do Szwajcarji, gdzie wygłaszał odczyty. Ale na żądanie Rządu austrjackiego władze szwajcarskie wydaliły go z kraju.

Ude wrócił do Grazu, gdzie napisał dwie broszury o sprawach gospodarczych. Broszury skonfiskowano, a w mieszkaniu Udego dokonano rewizji. Na to Ude telegrafuje do nakładcy szwajcarskiego i prosi o interwencję u Rządu austrjackiego. Za to znowu policja skazuje Udego na dziesięć dni aresztu, jako że wzywał zagranicę do interwencji w sprawy austrjackie.

Ude zgłosił się na policję, by odsiedzieć karę. Ale wtedy nastąpiła konsternacja. Policja nie miała odwagi osadzić w areszcie katolickiego duchownego, nawet „buntownika". Zaproponowano mu zamianę aresztu na grzywnę, ale Ude odmówił i domagał się „prawa obywatelskiego do odsiedzenia kary". Prezydjum policji odmówiło mu jednak i tego „prawa", kazało mu iść do domu i czekać na pisemną odpowiedź.

W Zagłębiu Saary

Hitler próbuje rozmów zakulisowych

Agencja Havasa donosi z Saarbrucken: pomimo dementi z urzędowych źródeł niemieckich, przywódca wolnościowego frontu jedności w Zagłębiu Saary Max Braun utrzymuje w dalszym ciągu, iż jedna z wybitnych osobistości hitlerowskiego frontu „narodowego" w Saarze zwróciła się doń z propozycją odbycia konferencji z pełnomocnikiem kanclerza Hitlera.

Rokowania te miałyby na celu omówienie sposobu uniknięcia ewentualnych niebezpieczeństw, wrazie gdyby w wyniku plebiscytu naprzeciw małej większości stanęła duża mniejszość.

Komisarz Bawarji dla spraw plebiscytu Zagłębia Saary miał odbyć w dn. 20 grudnia ub. r. również rozmowę n[illegible] temat z członkiem landstratu saarskiego Lieserem. (PAT).

*

Tow. Max Braun odrzucił wszelkie prowadzenie rozmów z przywódcami hitleryzmu.

Pierwsze starcia

W poniedziałek w Bockingen 5 urzędników, którzy po wejściu do bi[illegible] borczego wymienili powitania hitlerowskie pozbawiono niezwłocznie prawa głosowania na podstawie dekretu komisji plebiscytowej. Pozbawiono również prawa udziału w głosowaniu pewną staruszkę w szpitalu, która oświadczyła: „urodziłam się Niemką i Niemką chcę [illegible]".

Prezydjum „frontu niemieckiego" (hitlerowskiego) złożyło w komisji plebiscytowej protest przeciwko tym dyskwalifikacjom. (PAT.).

Początek szykan

Miasto Saarbrücken, będące właścicielem domów, w których znajdowały się lokale partji komunistycznej, przesłało kierownictwu partji wymówienie z dn. 31 grudnia r. ub. Wczoraj w lokalu partji zjawił się komornik celem dokonania eksmisji, lecz odłożył eksmisję [illegible] dzień wobec oświadczenia, że nikt z właścicieli domów w Saarbrucken nie chce wynająć mieszkania na potrzeby partji komunistycznej. (PAT.).

Nastroje pojednawcze w Litwie?

„Rytas" w artykule wstępnym, omawiającym wyniki litewskiej polityki zagranicznej w roku 1934, pochwala zawarcie paktu bałtyckiego i gorąco nawołuje miarodajne czynniki litewskie do znalezienia w roku bież. modus vivendi z Polską. „Rytas" uważa sprawę powyższą za bardzo trudną, ale nie za niemożliwą. „Pragnąc znaleźć choćby czasowe „modus vivendi", musimy w polityce umieć rozróżniać nasze bliższe cele od dalszych". „Rytas" jest zdania, że Litwie mogłoby się udać przy pomocy Francji dojść do porozumienia z Polską, choć obecnie jest to znacznie trudniej, niż przed paru laty. (PAT.).

Katastrofa kolejowa pod Szczecinem

W pobliżu Szczecina na stacji kolejowej Altdamm wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa kolejowa. Lokomotywa i trzy wagony pociągu towarowego z niewyjaśnionych powodów wykoleiły się. Trzech urzędników kolejowych zostało zabitych na miejscu jeden odniósł ciężkie rany. Straty są znaczne (PAT).

Zgubione wolności obywatelskie

Przy przerabianiu Konstytucji przez „sanację" niektóre artykuły dawnej Konstytucji zostały w całości przeniesione do nowego projektu BB. Natomiast pewne paragrafy, a zwłaszcza dotyczące swobód obywatelskich zostały w całości opuszczone. Niema więc w nowym projekcie ani słowa o wolności słowa, nietykalności korespondencji, nietykalności mieszkania itd.

Na ten „drobny" szczegół zwrócił uwagę podczas dyskusji w senackiej komisji konstytucyjnej sen. Makarewicz.

Referent sen. Rostworowski „wyjaśnił", iż wszystkie te sprawy są uregulowane ustawami lub rozporządzeniami ministerjalnemi, zbyteczną więc jest rzeczą, by zajmowała się niemi konstytucja.

Odpowiadając referentowi, sen. Makarewicz podniósł zasadniczą różnicę zachodzącą pomiędzy zasadniczemi prawami, o których mówi konstytucja, a ustawami lub rozporządzeniami ministerjalnemi. Konstytucja jest opracowywana na dłuższy okres [illegible] tymczasem ustawy [illegible] teszcze rozporządzenia ministerjalne mogą być każdej chwili zmieniane. Sam fakt opuszczenia tych artykułów w opracowywanej przez „Sanację" Konstytucji da przyszłemu interpretatorowi Konstytucji pochop do tłumaczenia, że paragrafy mówiące o wolnościach obywatelskich zostały z całą świadomością opuszczone, jako już [illegible]

Nagroda literacka dla Iłłakowiczówny

Jury państwowej nagrody literackiej większością głosów przyznało w dniu wczorajszym nagrodę za rok 1934 p. Kazimierze Iłłakowicz, za całokształt twórczości. Decyzja o nagrodzie w wysokości 7.000 zł podlega zatwierdzeniu Ministra Oświaty. (PID.).

Sąd Najwyższy

St. Zjednoczonych przeciwko Rooseveltowi

Sąd Najwyższy (Federal Court) ogłosił swą pierwszą decyzję w sprawie ustawodawstwa społecznego prezydenta Roosevelta. Sąd uznał za nieważną klauzulę N R A w sprawie ograniczenia produkcji nafty. Powyższa decyzja Sądu Najwyższego, który ma prawo w myśl konstytucji Stanów badać zgodność [illegible] i rozporządzeń Rządu z Konstytucją wywołała pewnego rodzaju konsternację w kołach rządowych. W kołach politycznych uważają decyzję tę za poważny cios dla ustawodawstwa społecznego Roosevelta. (PAT.).

430.000

Bezrobocie rośnie w tempie katastrofalnem

Na dzień 5 b. m. zarejestrowanych było w całym kraju 429.119 bezrobotnych. W tygodniu sprawozdawczym liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 20 446 osób.

Dalszy wzrost ilości bezrobotnych oczekiwany jest w bieżącym tygodniu z uwagi na wstrzymanie wszelkich robót ziemnych i budowlanych z powodu mrozów. Wykazana na 5 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce jest najwyższą, jaką dotychczas notowała oficjalna statystyka. (PRESS).

„Pakty rzymskie"

Przyjaźń francusko-włoska

ZADOWOLENIE W PARYŻU.

Pomyślne rezultaty podróży rzymskiej Lavala były przedmiotem przychylnych komentarzy w kuluarach Izby Deputowanych. Parlamentarzyści francuscy są zadowoleni z tego, że min. Lavalowi udało się doprowadzić do porozumienia z Mussolinim. W poniedziałek popołudniu zebrały się dwie grupy deputowanych, a mianowicie republikanie lewicy i centrum republikańskie. W obu grupach przyjęto z żywem zadowoleniem wiadomość o wynikach podróży rzymskiej min. Lavala. Centrum republikańskie uchwaliło na wniosek dep. Heraud przesłać min. Lavalowi gratulacje spowodu szczęśliwych wyników rozmów rzymskich i uświęcenia przyjaźni francusko - włoskiej, która przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie. (PAT).

Korespondent rzymski Havasa podkreśla, że wizytę min. Lavala w Rzymie należy uważać za ważną, a może nawet decydującą datę w stosunkach francusko - włoskich. Min. Laval pragnął tego szczerego wyjaśnienia pomiędzy obu rządami już od r. 1931. Objęcie przez niego kierownictwa Quai d'Orsay pozwoliło mu na urzeczywistnienie jego pragnienia z przed 4 lat. Min. Laval zdawał sobie sprawę z tego, że porozumienie co do zagadnień związanych z polityką ogólną, nie może nastąpić przed uregulowaniem spraw francusko - włoskich w Afryce. Nie poświęcając istotnych interesów francuskich, udało mu się jednak doprowadzić do słusznego uregulowania tych spraw, co pozwoli obu Rządom na szczerą współpracę w dziele uspokojenia umysłów i organizacji pokoju. Obaj mężowie stanu po zakończeniu swych rozmów podkreślili zgodność poglądów na główne zagadnienia polityki ogólnej. W ten sposób planowane obecnie konwencje o utrzymaniu i wzmocnieniu niezależności Austrji niewątpliwie doprowadzą do prawdziwego rozbrojenia moralnego w Europie Środkowej dzięki współpracy Włoch i „Małej Ententy". Jeżeli, jak można mieć nadzieję, Niemcy i Węgry, obawiając się osamotnienia, jakie wyniknęłoby z ich czysto negatywnego stanowiska, zrozumieją, że w ich interesie leży wejście na zasadzie absolutnej równości do sieci aktów, ustalonej w Rzymie, to stabilizacja stosunków politycznych w Europie Środkowej zostanie w lepszym stopniu zapewniona i dzięki temu pokój będzie tam lepiej zorganizowany. (PAT).

Dzienniki wyrażają żywe zadowolenie z zawarcia układów rzymskich, które, zdaniem ich, cementują w sposób nierozerwalny przyjaźń francusko - włoską, pozwalając żywić nadzieję szczęśliwego rozwiązania zagadnień europejskich jak również otwierając perspektywy nowe w sprawach rozbrojenia.

Prasa nie wypowiada jednakże swych ostatecznych sądów przed poznaniem dokładnej treści zawartych układów, jednakże podkreśla się, iż duch pertraktacyj rzymskich znaczy więcej niż teksty układów. (Havas).

Socjalistyczny „Populaire" stwierdza, że wartość zawartych układów będzie zależała wyłącznie od sposobu ich interpretacyj i zastosowania. Dziennik wyraża nadzieję, że dojdzie do odprężenia w stosunkach włosko - jugosłowiańskich. (ATE).

Umowy rozbrojeniowe?

Niektóre dzienniki londyńskie podają, że wśród dokumentów, jakie zostały podpisane w Rzymie między Mussolinim a Lavalem, znajduje się również protokół, dotyczący stanowiska Włoch i Francji w sprawie rozbrojenia. Ma on ustalać siły zbrojne na podstawie włoskiego projektu konwencji rozbrojeniowej ze stycznia roku ub. w projekcie tym Włochy proponowały stabilizację zbrojeń na ich obecnym poziomie, przyznając Niemcom siłę 300 tysięcy żołnierzy. (PAT).

Korespondent Reutera donosi z Rzymu, iż kwestja ograniczenia zbrojeń bezsprzecznie weszła do kompleksu porozumienia francusko - włoskiego, jakkolwiek komunikat oficjalny o układzie włosko - francuskim nic o tem nie mówi. Korespondent Reutera twierdzi dalej, iż w układzie tym zgodzono się na tego rodzaju załatwienie sprawy rozbrojenia, która w gruncie rzeczy równa się ułatwieniu przez Francję powrotu Niemiec do Ligi Narodów. (PAT).

Korespondent Havasa donosi z Rzymu, w związku z temi pogłoskami, Laval uważał za stosowne złożyć prasie krótkie oświadczenie na ten temat. Stwierdził on, iż jedynie komunikaty oficjalne oraz deklaracje zarówno jego, jak i Mussoliniego są miarodajne, wszelkie zaś inne informacje na temat dalszych układów należy uważać za nieistotne i tendencyjne. (PAT).

NASTROJE NIEMIECKIE.

Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" omawiając wyniki konferencji rzymskiej pisze, że francuski min. spraw zagr. wyjechał do Rzymu z wielkiemi nadziejami. Czy nadzieje te już obecnie w całej pełni zostały zrealizowane, tego dotychczas nie można osądzić. Zbliżenie nastrojowe między Francją i Włochami jest w każdym razie ważnym faktem w rozwoju europejskim. Jeżeli natomiast przejdzie się z dziedziny politycznej na gospodarczą, to występują znaczne trudności. Czy i w jakich ramach kwestje gospodarcze były w Rzymie wogóle poruszane, nie da się również stwierdzić, choć właśnie w obszarze naddunajskim kwestje te trudniej niż gdzieindziej, dadzą się oddzielić od ogólnej polityki. (PAT).

GŁOS „TIMESA".

Omawiając życzliwie znaczenie umów, zawartych w Rzymie, „Times" stwierdza, że aczkolwiek szczegóły tych dokumentów nie zostały opublikowane, to jednak wiadomo, że konwencja, dotycząca niepodległości Austrji, ma narazie podpisy Włoch i Francji. W drugiem stadjum zostanie ona rozszerzona na państwa, graniczące z Austrją, w tej liczbie i na Niemcy. W trzeciem stadjum konwencja otwarta będzie dla innych państw, wśród nich dla Rumunji i Polski, oraz zapewne dla Wielkiej Brytanji. To porozumienie uzupełnione zostanie ogólnym paktem o nieinterwencji, w którym państwa naddunajskie zobowiążą się do niemieszania się drogą przemocy do swoich wzajemnych spraw wewnętrznych. „Times" podkreśla, że rzymskie protokóły poprawiły widoki całej Europy i korzystnie zmieniają atmosferę nad Morzem Śródziemnem. (PAT).

WRAŻENIE W MOSKWIE.

Podpisanie protokułów rzymskich przyjęto w Moskwie z dużym sceptycyzmem. „Izwiestja" stoją na stanowisku, że jeżeli nie osiągnięto zgody co do wspólnej akcji francusko - włoskiej w razie zagrożenia niepodległości Austrji, to umowy rzymskie nie wzmocnią niczyjego bezpieczeństwa. Zdaniem pisma, wszyscy sąsiedzi Austrji a nawet i Niemcy podpiszą proponowane protokóły, ponieważ do niczego to nie zobowiązuje.

„Nie wiemy, — piszą dalej „Izwiestja" — jak odniesie się Polska do zaproszenia jej w charakterze trzeciorzędnego gwaranta austrjackiej niepodległości. Dotychczas oświadczała ona, że sprawy naddunajskie jej nie obchodzą. Wątpimy, aby przyjęcie udziału w moralno - politycznej, nie mówiąc już o wojskowej, obronie niepodległości Austrii wynagrodziło Polsce wzmożenie tendencyj niektórych mocarstw do rozstrzygania wszystkich spraw europejskich". (PAT).

LAVAL POWRÓCIŁ DO PARYŻA.

W nocy o godz. 12 ekspresem paryskim wyjechał z Rzymu minister Laval wraz z córką i towarzyszącemi mu urzędnikami Quai D'Orsay.

Na dworcu żegnał go Mussolini, podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich baron Aloisi, szef protokułu dyplomatycznego hr. Senni, wyżsi urzędnicy włoskiego ministerjum spraw zagranicznych oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych miejskich i dostojnicy partji faszystowskiej. Ponadto zjawił się ambasador francuski przy Kwirynale de Chambrun ambasador francuski przy Watykanie Roux, francuscy attaches wojskowi, urzędnicy obu ambasad oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń francusko - włoskich i kolonji francuskiej. (PAT.).

Strajk głodowy w Meksyku

Z Mexico City donoszą, że 43 pracowników rzeźni miejskiej, położonej na przedmieściu Mexico, Tacubaya, rozpoczęło strajk głodowy, który trwa już szósty dzień. Pracownicy są tak wyczerpani, że u wielu z nich wystąpiły krwotoki. Kilku najbardziej osłabionych przewieziono do szpitala, gdzie będą poddani przymusowemu odżywianiu. Powodem strajku jest wysunięte przez pracowników żądanie lepszych warunków pracy i płacy, które dyrekcja rzeźni odrzuciła. (ATE.).

Maszyna do głosowania

Na zasadzie postanowienia Riksdagu w parlamencie szwedzkim zainstalowana będzie elektryczna maszyna do głosowania, zbudowana przez towarzystwo Ericssona. Przy pomocy tej maszyny procedura głosowania trwać będzie tylko minutę, zamiast zużywanych dotychczas 20 minut. Przy każdym fotelu na sali posiedzeń umieszczone będą trzy guziki, które naciskać będą senatorowie i deputowani. Umieszczona obok fotelu przewodniczącego tablica świetlna wskazywać będzie odrazu rezultaty głosowania. (PAT.).

Na śląskim froncie robotniczym

SYTUACJA NA KOP. „FLORENTYNA"

W związku z wystąpieniem Zarządu Kopalni „Florentyna" do Komisarza Demob. o zwolnienie z pracy 500 robotników, załoga tej kopalni przystąpiła wczoraj do strajku, jako protestu przeciwko zamiarom Zarządu kopalni.

Po przystąpieniu do strajku — rada załog. odbyła u Komisarza Demob. konferencję z Zarządem kopalni, na której Komisarz nie wydał żadnej decyzji.

NA KOP. „DĘBIŃSKO"

Wczoraj odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku zarządu kop. „Dębińsko" o zwolnienie z pracy 150 górników i o sturnusowanie 350 robotników.

Komisarz Demob. nie wydał w tej sprawie decyzji, ponieważ postanowił zbadać warunki produkcji na miejscu.

Po badaniach Komisarz Demob. ogłosi swą decyzję. Komisarz Demobilizacyjny sprawę tę odroczył aż do zbadania przez niego motywów jakie kierowały zarządem kopalni.

W HUCIE „FERRUM"

Zarząd huty „Ferrum" wystąpił przed kilku dniami do Kom. Demmobil. z wnioskiem o zwolnienie z pracy 40 robotników.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego, który nie zgodził się na powyższą redukcję lecz zezwolił na zurlopowanie turnusowe 18 robotników na przeciąg 2 miesięcy.

600 ROBOTNIKOM GROZI TURNUS

W dn. 12 b. m. odbędzie się konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego z przedstawicielami związku i rady Zakładowej i dyrekcją Król. Huty w Cho[illegible]

Dyrekcja wypowiedziała pracę ponownie 600 robotnikom, wysyłając ich na turnus.

W PRZEMYSLE PRZETWÓRCZO METALOWYM

Jutro Komisja Arbitrażowa rozpatrywać będzie spór zarobkowy w przemyśle przetwórczym.

Jak wiadomo przemysłowcy wystąpili z wnioskiem o obniżenie o 12 do 25 procent stawek taryfowych zawartych w umowie taryfowej dla przemysłu przetwórczego.

Przedstawiciele robotników domagać się będą kategorycznie niedopuszczenia do jakiejkolwiek obniżki płac, z uwagi na niskie zarobki robotników przemysłu przetwórczego.

Pamiętniki Woldemarasa

Z Kowna donoszą: Znajdujący się w więzieniu marjampolskiem b. premjer litewski Woldemaras rozpoczął pisanie pamiętników. Nosi on się również z zamiarem napisania romansu, osnutego na tle życia dyplomaty. (PAT.).

W Z. S. S. R.

Pod znakiem Stalina

ZJAZD SOWIETÓW OKRĘGU MOSKIEWSKIEGO

W Moskwie rozpoczęły się obrady delegatów Sowietów prowincjonalnych kraju moskiewskiego. Stalinowi, który wszedł na salę obrad w otoczeniu Mołotowa, Kaganowicza, Woroszyłowa i Ordżonikidze członkowie zjazdu urządzili burzliwą owację. Obok okrzyków na cześć Stalina słychać było również gromkie powitania na cześć Kaganowicza, którego nazywano „mistrzem gospodarki socjalistycznej". W odczytanych sprawozdaniach podkreślano znaczne postępy gospodarki sowieckiej, zakończenie budowy kolei podziemnej w Moskwie i szeregu nowych wielkich fabryk. W dziedzinie rolnictwa zapoczątkowano w roku bieżącym posiew pszenicy na obszarze 700.000 ha. Jednocześnie z obradami w Moskwie rozpoczęły się obrady krajowego zjazdu sowietów w Kijowie, gdzie wszystkich członków biura politycznego W. K. P. ze Stalinem na czele obrano na członków prezydjum honorowego. Rozpoczynają się też obrady zjazdu sowietów obwodu leningradzkiego. Prasa sowiecka podkreśla z tego powodu, wielkie zasługi zamordowanego komisarza Kirowa dla rozwoju gospodarki Sowieckiej w północnej stolicy Z. S. S. R. Głównem dziełem dokonanem w ubiegłym roku było zakończenie budowy kanału, łączącego morze Bałtyckie z morzem Białem. Lokalne kongresy sowietów odbywają się pod znakiem manifestacyjnej lojalności wobec Stalina. (ATE).

KATASTROFA KOLEJOWA

Na linji kolejowej Moskwa — Leningrad pomiędzy stacjami Torbino i Wałka wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny najechał na inny pociąg również pośpieszny, przyczem szereg wagonów zostało zdruzgotanych, a trzy spalone. Jest wielu zabitych i rannych. O rozmiarach katastrofy świadczy wysłanie czterech pociągów ratowniczych.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w związku z katastrofą aresztowano szereg urzędników kolejowych. Utrwala się przekonanie, że katastrofa spowodowana została aktem sabotażu. Ani zarząd kolei, ani komisarjat ludowy spraw wewnętrznych nie podały jeszcze liczby ofiar katastrofy. Jak słychać, wydobyto już przeszło 20 trupów. (PAT).

Według ostatnich wiadomości zabitych zostało 16 osób, a rannych 67. Śledztwo prowadzi oddział transportowy leningradzkiej ekspozytury komisarjatu spraw wewnętrznych. Aresztowano kilkanaście osób, m. in. maszynistę, dwuch pomocników i brygadę konduktorską pociągu nr. 25, który najechał z tyłu na pociąg nr. 27, mijający powoli pęknięte wskutek mrozu szyny. Pozatem aresztowano dyżurnego ruchu na stacji Torbino oraz dwóch zwrotniczych. Śledztwo ustaliło, że pociąg nr. 25 przejechał zamknięty semafor na stacji Torbino, gdzie dyżurny go nie spotkał, zaś zwrotniczy go nie zatrzymali. Pozatem stwierdzono, że parowóz pociągu nr. 25 niedawno wyszedł z remontu ze znacznemi defektami oraz że na godzinę przed odejściem pociągu posadzono nową obsługę. Naczelny prokurator do spraw transportowych wyjechał z Moskwy do Leningradu. (PAT).

EKSPEDYCJA ZAGROŻONA

Według doniesień z Leningradu, otrzymano tam depeszę radjową od ekspedycji sowieckiej z przylądku Północnego, donoszącą, że obozowisko ekspedycji zostało zaatakowane przez wielkie stada myszy polarnych. Zapasy żywności na całą zimę są zagrożone. Wszystkie środki przedsięwzięte celem niszczenia myszy polarnych i powstrzymania tej mysiej nawały na razie nie dają odpowiednich skutków.

Mysz polarna jest małem zwierzątkiem 13 cm. długości, należy do gryzoniów, bardzo szybko rozmnażających się. (ATE).

Proces przywódców rewolucji hiszpańskiej

W procesie wytoczonym przywódcom rewolucji październikowej prokurator zgłosił wniosek o karę śmierci dla 25 osób, oraz o dożywotnie więzienie dla 41 [illegible]

Generalny prokurator państwa — jak donoszą — żąda najsurowszej kary dla socjalistycznego posła Menendeza, opierając się na zeznaniach skazanych na śmierć powstańców, którzy złożyli zeznania obciążające Menendeza. W chwili obecnej jeszcze ośmiu posłów przebywa w więzieniu, w tej liczbie przywódca Partji Socjalistycznej Largo Caballero, dwuch posłów z Asturji, oraz trzech posłów z Madrytu.

Ponadto wdrożone zostało dochodzenie przeciw byłemu ministrowi Prieto, socjalistycznemu posłowi z Estramadury Fr. Neikenowi oraz b. prezydentowi katalońskiego Generalidad Companysowi, który już jest uwięziony. Prieto i Nelken zbiegli do Francji.

Były premjer Azana, przeciwko któremu dochodzenie zostało umorzone z powodu braku dowodów winy, zamierza udać się do Francji.

Socjaliści katalońscy gotowi do nowej walki

Związek Socjalistów Katalońskich ogłosił manifest, w którym stwierdza, że jest gotów natychmiast podjąć nanowo walkę z dyktaturą.

Manifest dodaje, że Związek Socjalistów nie zawrze żadnych umów z partjami burżuazyjnemi, nawet demokratycznemi, że jest natomiast zwolennikiem zjednoczenia wszystkich partyj robotniczych o charakterze socjalistycz[illegible]

Związek stoi na gruncie autonomji Katalonji w ramach Hiszpanji.

W więzieniach Hiszpanji

Były przewodniczący Generalidad katalońskiej Companys oraz b. radcy Generalidad, którzy brali udział w ostatniej rewolcie, zostali przewiezieni z Barcelony do Madrytu i osadzeni w jednem z więzień, przeznaczonych dla przestępców politycznych. (PAT.).

W górnictwie francuskim niema „jednolitego frontu"

Trwające od sześciu miesięcy rokowania między górnikami północnych departamentów Francji, należącymi do General. Konfederacji Pracy (związki klasowe) a „uniterskiemi" związkami (komunistycznemi) zakończyły się zerwa[illegible]

W Douai zebrali się delegaci 62 sekcyj górniczych, francuskich i polskich, zrzeszonych w Gew. Konfed. Pracy — którzy uchwalili nie odpowiadać więcej na zaproszenie komunistów do tworzenia jednolitego frontu, a za warunek zjednoczenia postawili wstąpienie komunistów bez zastrzeżeń do związków Gener. Konfed. Pracy, skupiającej większość robotników.

Spalenie flagi hitlerowskiej

W portowem mieście Cramon we Wschodniej Anglji w noc sylwestrową niewykryci ludzie ustawili pośrodku rynku maszt na którego szczycie umocowali hitlerowską flagę ze swastyką.

Oburzyło to do żywego flegmatycznych z usposobienia rybaków, którzy maszt wraz z flagą podpalili w obecności całej ludności miasteczka. Ponieważ śledztwo nie wykryło sprawców ustawienia masztu, przeto cała ludność ruszyła pochodem ku przystani, gdzie urządziła wrogą demonstrację przed stojącemi na kotwicy statkami niemieckiemi słusznie przypuszczając, że maszt z hitlerowską flagą mogli ustawić tylko marynarze z pośród załóg tych statków.

Jeszcze w sprawie ustawy bibljotecznej

Sprawa niefortunnego projektu ustawy bibljotecznej porusza umysły. Sporu, toczącego się w tej sprawie w łonie samej sanacji, nie należy brać na serjo, a tembardziej nie należy [illegible] brać w obronę jednej strony przeciw drugiej. Tu nie chodzi wcale o podniesienie oświaty mas. Gdyby o to chodziło, nie znalazłoby się na ten cel środków, jak to widać z ciągłego kurczenia się wydatków budżetowych na cele oświatowe i szkolne. Pieniądze znaleźć się muszą na fundusze dyspozycyjne, na subsydja dla ogniście wał czących ze sobą pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, nawet na reklamę poczt i telegrafów, jak gdyby wobec monopolu państwowego w tej dziedzinie poczta i telegraf wymagały reklamy (do reklamy monopolu spirytusowego, mimo ograniczenia ustawy antyalkoholowej, na szczęście jeszcze dotychczas nie doszło). [illegible] trosce o [illegible] mas leży zatem sedno rzeczy, lecz gdzieindziej i słusznie zwrócił na to uwagę tow. A. S. w artykule „Niedoceniony prometeizm" [illegible] dzielnym numerze „Robotnika".

Sprawy ustawy bibljotecznej nie możemy rozpatrywać abstrakcyjnie, niezależnie od warunków politycznych, w jakich żyjemy. W oderwaniu rzecz biorąc, sprawa bibljotek gminnych nie może przedstawiać żadnych wątpliwości, tylko że oczywiście przedtem należy prowadzić systematyczną i konsekwentną walkę z analfabetyzmem.

Ale tu musimy postawić sprawę jasno i powiedzieć sobie, że po zgleichschaltowaniu teatrów, które musi doprowadzić do ich upadku, przyszła teraz kolej na zgleichschaltowanie literatury. Dzięki wyborom, przeprowadzonym w sposób wiadomy, tak, że ludność w wielu okręgach o ich terminie nie wiedziała, sanacja ma gminy w swem ręku i zarządy gminne, pod obawą represyj, zarówno politycznych, jak podatkowych, nie ośmielą się w żadnej sprawie czynnikom rządowym sprzeciwić.

Trudno sobie wyobrazić, aby w dzisiejszych warunkach, opartych na bezgranicznym serwilizmie i na strachu, zarządy gminne ośmieliły się same decydować o tem, jakie książki nabywać trzeba do mających powstać bibljotek. Dokładne spisy książek, jakie koniecznie w każdej bibljotece znaleźć się muszą, będą przesyłane przez sfery wyższe. Znajdą się tam niewątpliwie wszystkie dzieła Kaden-Bandrowskiego i innych luminarzy akademji i przeróżne dzieła panegiryczne, przypominające to, co się widzi teraz w witrynach księgarń niemieckich w okresie dyktatury hitlerowskiej, a nawet zapewne i te prace różnych autorów „podciągających się" i pragnących zwrócić na siebie uwagę, o których pisał niedawno Zygmunt Nowakowski w jednym z felietonów, zarzucając, że kompromitują one i autora i cel przez nich zamierzony.

Sanacja jest konsekwentna, więc za pewne nadsyłane będą czarne listy książek nieprawomyślnych, których w żadnym razie dla bibljotek nabywać nie należy. Znajdzie się tam i cała twórczość socjalistyczna i dzieła niezależnych autorów.

Przy dzisiejszym kryzysie, który szczególnie dotknął sfery wydawnicze, czego dowodem jest upadek wielu dawnych i zasłużonych firm księgarskich, księgarz - wydawca, zanim zdecyduje o wydaniu nadesłanego rękopisu, zasięgnie opinji w odpowiedniej instancji rządowej czy partyjno - sanacyjnej (co na jedno wychodzi), czy dzieło to może liczyć na polecenie go bibljotekom gminnym, i od tego decyzję swą uzależni. Rozpocznie się pogoń autorów za protekcją i przystosowywanie się ich w większym jeszcze stopniu, niż dzisiaj, nie do smaku publiczności, która przyciśnięta podatka-mi, nabywać książek nie jest [illegible] nie, lecz do punktu widzenia „sfer". [illegible] dziś — literaturze [illegible] powojennej nie widać odzwierciadlenia idei i prądów ani walk pomiędzy [illegible]. Zaczyna przeważać typ pisarza, ubiegającego się o subsydja i o delegacje zagranicę. Obniżenie poziomu twórczości staje się zjawiskiem zatrważającem.

Jestem przekonany, że Zw. Posłów Socjalistycznych w sejmie, przy rozważaniu ustawy bibljotecznej i tę stronę sprawy również weźmie pod uwagę. Nie żyjemy w stratosferze, lecz w zupełnie określonych warunkach politycznych, w atmosferze nie przebierającej w środkach walki o dusze ludzkie.

JAN KRZESŁAWSKI.

Pogrzeb K. Wyszyńskiego

Wczoraj rano przybyły do Warszawy zwłoki radcy ambasady R. P. w Berlinie śp. Kazimierza Wyszyńskiego.

Honory wojskowe oddała kompanja 36 p. p. l. s. pod komendą kpt. Wielchowskiego.

Przemówienia wygłosili gen. Orlicz-Dreszer w imieniu wojska, prezes Szwedowski — w imieniu związku senjorów organizacji młodzieży narodowej i inni.

Około godz. 15 wagon ze zwłokami odszedł do Lublina, gdzie odbędzie się pogrzeb. (PAT).

Mrozy

Komunikat P. I. M.

Rankiem dnia dzisiejszego w [illegible] położnych na [illegible] od Wisły [illegible] trzymywała się pogoda chmurna, miejscami padał nawet drobny śnieg. Na wschód od Wisły było pogodnie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —12 st. do —20 st. w zachodniej połowie kraju, a od —20 st. do —28 st. we wschodniej. W górach notowano od [illegible] st. do —20 st. Nikłe opady za dobę objęły ogarnęły zachodnią część Pomorza, Wielkopolskę, Śląsk, Tatry i okolice Sandomierza. Szata śnieżna pozostaje bez zmian.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DZISIAJ

W zachodnich dzielnicach Polski chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, poza tem dość pogodnie. Temperatura [illegible]. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

W Warszawie

Panujący mróz odbił się dn. 8 b. m. fatalnie na dowozie żywności do Warszawy, zwłaszcza, że wtorek jest dniem targowym. Na centralnem targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej oczekiwano przybycia 250 wozów, tymczasem przybyło zaledwie 43. Ziemniaków nie dostarczono wcale, nie dostarczono też kapusty.

Ceny na niektóre warzywa kształtowały się zwyżkowo.

Jaja przywożone na targowiska nie nadają się do handlu, gdyż są zmarznięte. To też dalsze transporty przed ustąpieniem mrozów już nie nadejdą. Niektóre kupcy ponieśli duże straty.

Drobiu żywego we wtorek nie dostar[illegible].

Nagół przewidywana jest zwyżka cen jarzyn, zwłaszcza buraków i kapusty. Ceny owoców również mają tendencję zwyżkową. Transporty z Gdyni wstrzymano ze względu na brak ogrzewanych wagonów ciężarowych.

AUTOBUSY MIĘDZYMIASTOWE.

Autobusy na wszystkich linjach międzymiastowych działały wczoraj sprawnie, przybywając na stacje końcowe zgod[illegible] z rozkładem. Brak śniegu sprzyja komunikacji samochodowej, zdarzają się tylko trudności przy ruszaniu z miejsca.

OPAŁ.

Obroty w składach materjałów opałowych wzmogły się o 50 do 75%. Największy ruch panuje w składach detalicznych, zwłaszcza na krańcach miasta, gdzie klijentela zaopatruje się w węgiel na kilogramy. W hurtowniach nie czuć niepokoju, gdyż zapasy na styczeń są duże, a transporty węgla odchodzą ze Śląska i z Dąbrowy zgodnie z przewidzianym planem. Pewne niespodzianki mogłyby nastąpić w razie poważniejszego uszkodzenia zwrotnic kolejowych na [illegible].

Węgiel wszędzie jest sprzedawany bez ograniczeń. Miejskie punkty sprzedaży czuwają nad niezmiennością cen. Obroty składnic miejskich wzrosły wskutek mrozu o 100% w porównaniu ze sprzedażą przeciętną w tym okresie. Głodu węglowego niema i prawdopodobnie nie będzie.

NA KOLEJACH.

Pociągi podmiejskie przychodzą do Warszawy z opóźnieniem 5 do 20 min. Wyjątkowe odchylenia od rozkładu ja[illegible] wykazały dwa dalekobieżne pociągi [illegible] Iłowa i nocny ze Zdołbunowa. Oba spóźniły się o pół godziny.

Pociąg wileński Nr. 716 spóźnił się we wtorek tylko o 9 min., co należy przypisać działalności komisji technicznej, która wyjechała na spotkanie tego pociągu do Łap. Komisja zabawi w Łapach do 11 b. m.

Pasażerowie pociągów podmiejskich uskarżają się na wadliwe ogrzewanie wagonów. Niestety, takiego stanu rzeczy nie da się uniknąć, albowiem pociągi podmiejskie składają się z wagonów najprzeróżniejszych systemów z odmiennemi instalacjami cieplnemi. Instalacje te nie były zmieniane wobec przewidywanej elektryfikacji ruchu podmiejskiego.

OGRÓD ZOOLOGICZNY.

Ze względu na mróz, zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Warszawie otrzymują zwiększone racje żywności. Pomieszczenia uszczelniono, wysłano słomą z nawozem, co przyczynia się do utrzymania ciepła. Niedźwiedzie, wilki, jelenie, daniele i żubry nie odczuwają zupełnie mrozu, przechadzając się bez ograniczeń po świeżem powietrzu.

Lwy i tygrysy są wypuszczane codzien nie na pół godziny, podczas najsilniej[illegible] operowania słońca. Wypuszczane są również niektóre gatunki małp i papug. Zwierzęta wrażliwe na zimę nie opuszczają ciepłych pomieszczeń. (Press).

ODMROŻENIA.

Skutkiem nagłej fali mrozów, połączonych z silnym wiatrem, zanotowano wczoraj w Krakowie kilkadziesiąt wypadków różnego rodzaju odmrożeń. Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe w 25 wypadkach, oraz lekarze Ubezpieczalni Społecznej. (PAT.).

ZATOKA PUCKA ZAMARZŁA

Dwunastostopniowy mróz, spowodował ostatnio całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej na olbrzymiej przestrzeni, bo od Helu, aż do Pucka. Lód trzyma się mocno, a grubość jego wynosi przy brzegu ponad 10 cm., w głębi 8 cm. Dostęp do portu puckiego i Jastarni jest uniemożliwiony. W porcie Helskim pojawiła się kra, a molo pokryło się zwałami lodu.

PARADOKSY ATMOSFERYCZNE.

Z Moskwy donoszą, że podczas gdy w Rosji centralnej i południowej panują mrozy, dochodzące do 40 st. poniżej zera, w okolicach północnych, oraz polarnych najniższa temperatura wynosi zaledwie 5 st. Zjawisko to tłumaczy się napływem wielkich mas ciepłego powietrza z Europy zachodniej, oraz Oceanu Atlantyckiego. (ATE.).

ŚNIEŻYCA W SYBERJI.

W Syberji Zachodniej szaleje śnieżyca. Na kolei omskiej utknęło w zaspach 40 pociągów. Na Czarnem Morzu szaleje orkan. Żegluga wstrzymana. (PAT.).

Opadnięcie wód na polskim Bałtyku

W pobliżu znanego kąpieliska nadmorskiego Wielkiej Wsi - Hallerowa, na przylądku Rozewskim, rybacy kaszubscy zaobserwowali niebywałe i niepamiętne od lat zjawisko znacznego opadnięcia wód otwartego Bałtyku, na odcinku pomiędzy przylądkiem Rozewskim a wioską Ostrowem. Woda odeszła od brzegów na przeszło 50 metrów od normalnego stanu, odsłaniając na tej przestrzeni dno. Miało się wrażenie jakoby jakiegoś wielkiego odpływu wód, spotykanego tylko na Oceanach i morzach południowych. Rybacy wszczęli natychmiast poszukiwania bursztynu i znaleźli wiele bryłek bursztynowych, ważących do 400 gramów. Wśród głazów natrafiono na większą ilość ryb, przeważnie zmarzniętych. Przyczyną tak wielkiego i gwałtownego opadnięcia wód Bałtyku był wiejący od dłuższego już czasu wiatr południowo - wschodni, który przez odepchnięcie wód od brzegu, spowodował obniżenie się poziomu normalnego. Obecnie poziom wód znacznie się podniósł. (PAT.).

Dyrektor Żyrardowa chce jechać do Mentony

Jak się dowiaduje agencja PID, do władz sądowo - śledczych, prowadzących śledztwo w sprawie żyrardowskiej, wpłynęło wczoraj podanie obrońców zwolnionego ostatnio z więzienia Mokotowskiego b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Jana Vermerscha, o zezwolenie mu na wyjazd zagranicę. Vermersch powołuje się na zły stan zdrowia i surową zimę tegoroczną. Prosi on o zezwolenie na wyjazd do Mentony (południowa Francja).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji głów niejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. N-ry: 2548 93424.

5.000 zł. N-ry: 21801 24499 35269 139665 165324.

2.000 zł. N-ry: 3871 11464 20058 28091 33574 36331 39980 45100 52886 63148 69774 71903 78840 95287 101340 102628 104925 105294 106927 116958 128420 134780 137220 156047 167666 160903 162064 172932 179847

II CIĄGNIENIE.

100 000 zł N-ry: 82112.

50 000 zł Nr.: 176554.

20.000 zł Nr.: 127655.

10 000 zł. Nr.: 154462.

5 000 zł. N-ry: 52493 64181 78584 101700 134039 186792.

2.000 zł. N-ry: 26017 25788 33145 43054 41431 56911 63048 86461 98181 110431 128652 133740 134280 140426 161879 171853 174257 174377.

U.gl dla Pe-Pe-Ge

Jak się dowiaduje ag. PID. w głośnej sprawie nadużyć podatkowych i stemplowych, ujawnionych w swoim czasie na terenie największej w Polsce fabryki gumowej Spółki Akcyjnej „Pe-P-Ge" w Grudziądzu, zaszedł ostatnio zasadniczy zwrot. Władze skarbowe, ze względu na ciężkie położenie tej firmy, znajdującej się od 2ch lat pod nadzorem sądowym, zgodziły się wydatnie zredukować wymierzone grzywny, dla umożliwienia utrzymania tej placówki gospodarczej. Pełnomocnikom „Pe-Pe-Ge" doręczono decyzję władz skarbowych o zmniejszeniu grzywny stemplowej z 11,500,000 złotych na 300,000 złotych.

Mały felfeton

Dyktando

Od zaufanego urzędnika Inspekcji [illegible] rownik szkoły w Grajdołku otrzymał [illegible] domość, że w grudniu pan inspektor [illegible].

W grudniu. Ba, ale którego grudnia?

Pan kierownik szkoły od dziesi[illegible] dni [illegible] (...) [illegible]wowania), dwa razy już myto w [illegible] podłogi, a dzieciom dzień w dzień [illegible] przychodzić w odświętnym przyodziewku do czego tylko pięcioro zastoso[illegible] o liczbie 67 przychodzi[illegible] kto [illegible].

[illegible]

— Józiu, na śmierć bym zapomniała. Śniło mi się, że pan inspektor przyjechał.

— Żartujesz!

— Żartuję? Masz ci los! Jakże bym śmiała z pana inspektora żartować!!

— No i co, no i co, opowiadaj!

— Ano, przyjechał, był na lekcji polskiego. Przysłuchiwał się dyktandu. Oglądał książki, wypytywał do jakiej organizacji należymy, potem zjadł u nas śniadanie i wyjechał zadowolony mówiąc, że się przedstawi do awansu.

— Tak że to ci się wszystko wyśniło?

— Jak Boga kocham! Jak mnie tu żywą widzisz! Przy śniadaniu to siedział na kanapie. Ty na krześle pod oknem, a ja na wprost pana inspektora.

— I powiadasz, że wyjechał zadowolony?

— Nawet bardzo.

— Słuchaj, Zosiu... a może to tylko sen.

— Sen?.. Naturalnie, że sen, ale moje sny zawsze się urzeczywistniają. Pamiętasz, jak mi się śniło, że u Barików krowa się ocieliła, to tego samego tygodnia się ocieliła.

— Hm, krowa to co innego.

— A czy ja mówię, że krowa i pan inspektor to to samo? Ale że moje sny sprawdzają się. A pamiętasz, jak mi się [illegible]

— No i co? Dzięki Bogu nie było pożaru.

— Ale zaraz nazajutrz przyszło o tej Połyczce. Tak samo się zaczyna na „po" jak pożar, a różnica o tyle, że strata nie tak wielka, jak na wypadek pożaru.

Pan kierownik spojrzał na budzik i pośpieszył przez przedsionek do klasy.

— Dzisiaj będzie dyktando — oświadczył dzieciom — proszę wyjąć zeszyty do ćwiczeń klasowych. Czy już? Uwaga! Proszę pisać: „Egzekutor będzie..."

— Czy wiecie co to jest egzekutor?

— Wiemy! — jęknęło w klasie.

— A więc piszcie: Egzekutor... będzie... ściągał... zaległe... podatki...

Zerwał się Pietrek Kowalczyk:

— Psze pana, co znaczy „zaległe"?

— Zapytaj się ojca, to ci powie... Czy już? A więc piszcie dalej:... w urzędzie... gminnym... tylko do jutra... t. j. do 18 grudnia [illegible]... Co takiego?.. Można liczby pisać cyframi... Czy już?.. Dyktuję dalej... Uwaga! Po tym... terminie... nastąpi egzekucja... e-gze-ku-cja. Czy już?

— Psze pana, Franek powiada, że egzekucja to jak się komu ścina głowę. Czy to prawda?

— Prawda, ale niech Franek nie rozmawia podczas dyktanda... Piszcie dalej... Uwaga! Dyktuję... Kto nie... nie głosował na listę... rządową..., ten,, nie może... żądać...

W klasie powstał szmer.

— Cicha tam! Nie rozmawiać i nie zaglądać do cudzych zeszytów! Co się stało? Nie wiecie, jak napisać „rządowe" i „żądać", co? Gdzie się pisze „ż", a gdzie „rz"? Pamiętajcie, że „rządowe" pochodzi od „rząd", a „żądać" pochodzi... No, kto powie? Nikt nie wie? A, ty, Pietrku, wiesz! No to powiedz.

— Żądać także pochodzi od rządu.

— Głupiś. Siadaj... Co? Ty wiesz, Fran[illegible]

— Psze pana, pan przedtem dyktował, że rząd żąda podatku...

Zaterkotała bryczka i zatrzymała się przed szkołą. Pan kierownik wyjrzał przez okno i zbladł.

Przyjechał pan inspektor.

Sen żony pana kierownika sprawdził się.

Od a do z.

Szczególnie podobała się panu inspektorowi pisownia „patrjotyczna" w dziele dyktanda.

ULTIMUS.

Sala sądowa stolicy

Za morderstwo

Sąd Apelacyjny Warszawy rozpatrywał wczoraj sprawę Stanisława Gałązki, oskarżonego o zbrodnię zamordowania 5 osób. Gałązka był na robocie w rodzinnej wiosce pod Mińskiem Mazowieckim i pod wpływem dużej ilości wypitego alkoholu wszczął awanturę ze współbiesiadnikami. W czasie kłótni, która po kilku minutach zamieniła się w bójkę, Gałązka zbił lampę i w ciemności rozpoczął kanonadę z rewolweru, od strzałów z ręki pijanego padło trupem 5 osób.

[illegible]

[illegible]

Skazanie wyrodnych córek

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Olgi Lurje i Chany Gościnnej, oskarżonych o maltretowanie i głodzenie matki staruszki. Obie wyrodne córki nie płaciły matce [illegible] jej w [illegible] kwot, doprowadziły staruszkę do ostatecznego wyczerpania z głodu i nędzy.

Sąd skazał obie wyrodne córki na 8 mies. aresztu, zawieszając im karę na dwa lata.

Czyżby działalność „sanacyjna" chroniła przed opłatą patentu i podatków?

W Spółce Akc. „Olkusz" (fabryka naczyń emaljowanych w Olkuszu) zatrudniony jest w charakterze pracownika umysłowego niejaki Jan Glanowski, zwany „Wójtkiem" właśc. domu, zarabiający stale około 300 złotych miesięcznie, co w dzisiejszych czasach dla człowieka w takich warunkach, w jakich jest p. Glanowski, powinno być [illegible] zupełnie wystarczające.

P. Jan Glanowski członek i b. sekretarz Strzelca, nie zadowala się jednak otrzymaną od firmy pensją; dobrał sobie poboczny zawód kupca maślarskiego - nabiałowego i sprzedaje towar hurtowo i detalicznie, bez patentu i bez opłacania podatków obrotowego i dochodowego. Czyżby „sanacyjna" działalność p. Glanowskiego chroniła go przed temi opłatami?

Obroty tygodniowe w jego „bandlu" wynoszą ponoć około 600 złotych.

Trup w pancernej kasie

Główny kasjer prywatnego banku Morton et Co w Nowym Jorku był bardzo zdumiony, gdy pewnego razu nie mógł otworzyć zamków kasy pancernej wmurowanej w podziemiach gmachu bankowego. Zamek był uszkodzony. Część zewnętrznego oszalowania stalowych drzwi była zerwana. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w ciągu nocy do kasy dobierali się złodzieje i że przy pomocy aparatu z tlenem zerwali wierzchni pancerz. Zdumienie skarbnika przeistoczyło się w przerażenie, gdy przy pomocy mechanika udało się skarbiec otworzyć i gdy znaleziono w nim trup obnażonej kobiety. Długie blond włosy były rozwichrzone, a na czole widniała krwawa rana. Kasjer pośpieszył do telefonu i zawiadomił policję.

Przybyły władze śledcze. Że złodzieje opróżnili kasę z jej zawartości, którą obliczono na 11.000 dolarów w gotówce oraz na większą sumę papierów wartościowych, to najmniej policję interesowało. Policja najwięcej zainteresowała się trupem i sposobem, w jaki dostał się do skarbca. Wydawało się rzeczą zagadkową, by złodzieje, który włameli się do banku po pieniądze, nie mieli nic lepszego do roboty, jak tylko umieszczenie trupa w kasie. Nikt z pracowników banku kobiety tej, mogącej liczyć 35 lat, nie znał. Przypuszczano, że zbrodniarze celowo rozebrali nieszczęśliwą ofiarę, aby utrudnić jej rozpoznanie.

Policja zabrała się energicznie do śledztwa. Wezwano wszystkich, którzy w ostatnich czasach meldowali o zaginięciu kobiety, ale nikt z nich nie rozpoznał w trupie poszukiwanej osoby. I dopiero po ośmiu dniach jeden z młodszych detektywów policji nowojorskiej wpadł na trop zbrodni. Dowiedział się on, że z miejscowości pod Nowym Jorkiem zniknęła przed paroma dniami właścicielka willi, nazwiskiem Lessen.

Do pani Lesen zgłaszała się kilkakrotnie krawczyni, która szyła dla niej suknie i za każdym razem zastawała drzwi zamknięte. Przy czwartym czy piątym razie wzbudziło to u niej podejrzenie, z którem podzieliła się z mieszkańcem sąsiedniej willi. Sąsiad wraz z krawczynią udali się razem do willi i wyważyli drzwi. W mieszkaniu pani Lessen nie było, natomiast zastali duży nieład w mieszkaniu. Szafy i szuflady były pootwierane i łatwo było domyśleć się, iż w mieszkaniu gospodarowali złodzieje.

Sprowadzono sąsiadów pani Lessen i ci potwierdzili, że trup znaleziony w skarbu jest właśnie pani Lessen.

Zagadka jednakże jaką drogą trup dostał się do skarbca nadal nie była wyjaśniona.

Dopiero po tygodniu zaaresztowano w San Francisko dwuch agentów, którzy usiłowali sprzedać na giełdzie fałszywe akcje. Przy sprawdzaniu numerów fałszywych akcyj wyszło na jaw, że są to papiery, które skradzione zostały z banku Mortona. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się, iż wiedzą o włamaniu do banku Mortona i wydali głównego sprawcę, niejakiego Billinga.

Nazajutrz policja miała już w swem ręku Billinga.

Z dalszego śledztwa okazało się, iż Billing był specjalistą od włamań do samotnych will. Gdy włamał się do willi pani Lessen, właścicielka przebudziła się i narobiła hałasu. Billing zamordował ją jednym wystrzałem w czoło. Nie chciał jednak zostawiać trupa na miejscu, więc przy pomocy wspólników zabrał ją z sobą do następnej „roboty", którą miał wykonać w banku Mortona. Tu po obrabowaniu kasy zamknął trupa w skarbcu.

Nie wolno igrać prawem

W wigilijnym numerze „Gazety Polskiej" w artykule p. Ignacego Matuszewskiego b. min. skarbu, czołowego publicysty obozu rządowego, czytamy między [illegible]:

„Nie wolno igrać prawem... Temu, kto chce przetwarzać życie, urabiać je wedle swej woli, — nie wolno upajać się łatwym triumfem stanowienia, ani potrząsać lekkomyślnie toporem przymusu... Jest to zło wychowawcze. Stokroć bardziej trujące i zjadliwe, niż brak wykształcenia. Bowiem obywatel, którego życie uczy, że prawo jest niewykonalne, że lepiej go nie wykonywać, że należy je obchodzić, że Państwo, które prawo stanowi, samo go nie wykonuje — obywatel taki traci szacunek do wszelkiego kierownictwa wogóle, do wszelkiego przepisu, wszelkiego porządku". Ten fałsz jaki istnieje między fikcją prawa a jego wykonaniem osłabia instynkt państwowy w masach bardzi i trwalej, niż potrafiłyby to uczynić setki agitatorów".

A więc „obywatel, którego życie uczy że Państwo, które prawo stanowi, samo go nie wykonuje, traci szacunek do wszelkiego kierownictwa, do wszelkiego przepisu, wszelkiego porządku".

Myśmy pisali, mówili i powtarzali to tyle razy, ale obóz „sanacyjny" uważał nas zawsze za doktrynerów i teoretyków a oto teraz nasze słowa powtarza jeden z nas wybitniejszych pisarzy „sanacyjnych".

Słowa te zapamiętaliśmy dobrze i będziemy przypominać je za każdym razem, gdy zajdzie potrzeba, nie przypuszczamy bowiem, iż coś po tym artykule się zmieni. Tyle razy czytaliśmy już piękne frazesy, ogłaszane przez działaczy „sanacyjnych", tyle razy „złote myśli" także były przez nich wypowiadane, że Polska winna już by była stać się jakimś rajem na ziemi a tymczasem zaraz po pięknych słowach szły wręcz przeciwne im czyny tak, że i obecnie żadnego znaczenia słowom tym nie przypisujemy.

Ale słowa te winny być rodzajem memento dla „sanacji". Wiemy już też kto jest winien temu, że obywatel stracił szacunek do kierownictwa, do przepisu, do porządku. Wiemy też kto osłabia instynkt państwowy obywateli.

Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera.

JÓZEF LITAUER.

Katastrofa szkunera „Starnia" na wybrzerzu helskim
Załoga uratowana

W poniedziałek na mieliźnie u brzegu półwyspu helskiego osiadł dwumasztowy szkuner „Starnia". Na ratunek zagrożonego statku oraz załogi wysłano z Gdyni holownik „Ursus". Akcja ratownicza trwała kilka godzin w ciężkich warunkach podczas zamieci śnieżnej i w ciemnościach nocnych. W wyniku akcji ratowniczej zdołano uratować tylko załogę szkunera przy pomocy wystrzelonej z brzegu półwyspu liny na pokład statku. Płytkość wody oraz zamieć śnieżna na morzu utrudnia w dalszym ciągu holownikowi „Ursus" dostęp do szkunera, uniemożliwiając ściągnięcie go na głęboką wodę. „Starnia" leży już obecnie przechylona na bok tak że należy się spodziewać, iż zostanie rozbita przez fale.

Uratowanie załogi uważać należy wprost za cudowne w tego rodzaju trudnych warunkach atmosferycznych.

(PAT).

Rewolucja w Albanji

Przed paroma dniami cały świat zaalarmowany został wiadomością o wybuchu rewolucji w Albanji. Następnego dnia obiegło świat zaprzeczenie i świat uspokoił się. Wkrótce potem znowu nadeszły z Bałkanów groźne wieści o krwawych demonstracjach, o zbuntowanych oddziałach wojska i t. p.

Dopiero teraz nadeszły z Albanji wiadomości, według których „rewolucja" albańska wygląda bardziej groteskowo, aniżeli groźnie, ale w tak niewielkim kraiku, jak Albanja, wypadek, jak niżej opisany, mógł wprawić w przestrach i trwogę jego mieszkańców.

„Rewolucję" albańską wywołał major Bejaktar, drugi adjutant króla Achmeda Zogu, a wypadki rozegrały się w czasie nieobecności pierwszego adjutanta królewskiego, pułkownika Bereschi, który w owe krytyczne dni bawił w Rzymie, gdzie z sekretarzem stanu Watykanu wznawiał rokowania zerwane w 1927 roku.

Major Bejaktar jest ambitnym wojskowym, który od dłuższego czasu marzy o stanowisku głównego komendanta albańskiej żandarmerji. Kilka razy zgłaszał on już swoją kandydaturę na to stanowisko, lecz zawsze spotykał się z odmową ze strony ministerjum spraw wewnętrznych, któremu w Albanji żandarmerja podlega.

Ambitny major, zamiast pogodzić się z decyzją władzy przełożonej, zaczął doszukiwać się przyczyn odmowy i ubrdał sobie, że minister spraw wewnętrznych Musa Juka jest do niego uprzedzony, co więcej, że jest jego wrogiem.

Gdy przeto niedawno do przechodzącego ulicą majora ktoś z ukrycia strzelił Bajaktar wmówił w siebie, że to nikt inny tylko minister nasłał na niego skrytobójców.

Śledztwo nie dało żadnych wyników, [illegible] zrozumiałe [illegible] Albanji prawo vendetty jest przestrzegane i za krew płaci się krwią. Major nie czuł się bezpiecznie w Tiranie, więc bez uprzedzenia swego władcy i króla zbiegł w swoje rodzinne strony w górach, zamieszkałych przez Malissorów, i stąd dopiero napisał do króla, zapewniając monarchę o swej wierności, a jednocześnie o swem postanowieniu niepowracania więcej do niebezpiecznej [illegible]

W rodzinnych stronach poczuł się major Bejaktar znowu na siłach i postanowił nie darować ministrowi. Zebrał on watahę Albańczyków, z którą chodził do miasta, wszędzie buntując ludność przeciw ministrowi Musa Juka.

Tu już wyczerpała się cierpliwość rządu albańskiego, który wysłał na miejsce dwie kompanie wojska. Oddział Bejaktara został rozproszony, a sam major przekroczył jugosłowiańską granicę.

Taki był przebieg groźnej „rewolucji" w Albanji

WOLNA TRYBUNA SOCJALISTYCZNA

Dziś w środę, dn. 9-go b.m. o godzinie 8-e wiecz. w lokalu RSWF „Jutrznia", Nalewki 2a odbędzie się odczyt tow.

Wiktora Altera n. t.

Zagadnienia najbliższej przyszłości

Akademickie Koło Przyjaciół „Nowego Pisma".

911

Argumenty pięści 2 pisarzy hiszpańskich

W przeciągu kilku dni dwaj pisarze hiszpańscy Francisco Madrid i Cipriano Rivas Chevif (siostrzeniec b. premjera Azany) poraz trzeci pobili się na ulicy Madrytu.

Bójka wywiązała się po kłótni na temat wartości literackiej pewnej książki Marcelina, b. ministra radykalnego.

Krewkich literatów pociągnie się do odpowiedzialności za zakłócanie porządku.

Nieudolny Gogol

Z Moskwy donoszą, że w bibljotece instytutu w Nieżyńsku, do którego w latach 1821 — 28 uczęszczał Gogol, znaleziono książki i zeszyty tego ucznia, który później zajął tak wybitne miejsce w rosyjskiej literaturze.

W jednym zeszycie znaleziono następującą uwagę nauczyciela o Gogolu:

„Gogol jest z natury swej tępy i leniwy. Prócz tego uważam go za zupełnie nieudolnego. Nigdy z niego nic rozsądnego nie będzie".

Pedagog pomylił się. Zanadto pośpieszył się ze swojemi przewidywaniami.

Czas odnowić prenumeratę na mies. styczeń i I kwartał 1935 r.

WILLIAM LOCKE

79

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Mógł przecież ożenić się dobrze w Chinach. Tam uznawano poligamję — i fakt, że miał żyjącą żonę w Anglji — nie spowodowałby, według chińskiego prawa, zakwestjonowania legalności nowego małżeństwa. Miał wiele sposobności, gdyż zajął tam stanowisko wyjątkowe jak na Europejczyka, a delikatnie wychowane Chinki są cudownemi istotami, więcej niż ponętnemi dla samotnego, pełnokrwistego mężczyzny. Ale zawsze między nim a tą pokusą, która nie była ani trochę niehonorowa — znajdowała się podobna do kwiatu postać angielskiej dziewczyny o biało - różowej twarzyczce i włosach szatynki, o jasnych oczach, które prześwietlał angielski rozum, angielska wyrozumiałość, angielska miłość i angielska dusza. Nie znaczy to wcale, by przez te dwadzieścia lat gryzł się tęsknotą za Marcelą. Wykreślił ją ze swej egzystencji całkowicie, jako niepokojący element; lojalność jego była raczej bierna, aniżeli czynna. Nie zrobił żadnej próby, aby wywalić zamknięte drzwi i pójść jej szukać.

Stał się jednak dziw, nad dziwy. W tym jednym wypadku nastąpiło coś najdziwniejszego, co można sobie było wyobrazić: Baltazar nie doznał rozczaro- [illegible]

Jakież to niszczące siły mogły działać w ciągu tych dwudziestu lat — w okresie, gdy młoda dziewczyna stawała się dojrzałą kobietą — usuwając rumieńce z policzków, przytępiając blask oczu, wykrzywiając usta, rysując twarde bruzdy na twarzy, zniekształcając, lub wysuszając jej słodkie, kochane kształty; wysuszając również umysł i serce — i wstrzymując rozwój duszy?

Ponieważ Baltazar nigdy nie przypuszczał, że jeszcze kiedykolwiek w życiu zobaczy Marcelę, nie zastanawiał się wcale nad możliwością tych naturalnych życiowych zmian. Dopiero teraz, kiedy ujrzał ją w całym wdzięcznym rozkwicie kobiecej urody, dopiero teraz zadrżał na myśl o tem, co mogło było się stać — i rozkoszował się świadomością tego, co nastąpiło naprawdę. Przypomniał sobie pewną kobietę, przyjaciółkę jego żony, choć znacznie od niej starszą — prześliczną, jak marzenie, istotę, jedną z tych delikatnych blondynek, która zniknęła z Cambridge na dwa lub trzy lata, a potem nagle wróciła, jako stara kobieta, jakgdyby jakaś niszcząca siła przesunęła rękę po jej twarzy. Żadna taka siła nie tknęła Marceli. Potem nagle Baltazar zastanowił się: ileż ona ma lat? Trzydzieści osiem? trzydzieści dziewięć? Jest o dwanaście lat młodsza od niego. Roześmiał się głośno. Toż to zaledwie dziecko... Cóż ona mogła mieć dotychczas do czynienia z niszczącą siłą! Pięćdziesiąt — trzydzieści osiem! Rozkwit życia. Cóż znaczy pięćdziesiąt lat dla człowieka, który czuje się tak młody, jakgdyby miał dwadzieścia pięć? Powieściopisarze i dramaturgowie odpowiedzialni są za szerzenie konwencjonalnego poglądu, iż człowiek po czterdziestce jest już stary; dzieje się tak dlatego, ponieważ utalentowane, przekonywające utwory powieściowe są najczęściej owocem natchnienia młodych ludzi, którzy uważają, że od trzydziestki zaczyna się spadek sił.

— Do djabła — wykrzyknął Baltazar, chodząc po sypialni i obmacując swoje muskuły — jestem twardy, jak żelazo.

Zadowolony ze swej młodzieńczości, usiadł i napisał impulsywny list do Marceli, który wrzucił do hotelowej skrzynki pocztowej przed pójściem do łóżka.

Zamówił następnego dnia śniadanie w wielkiej sali „[illegible]".

— Podejmuję na śniadaniu swego syna — rzekł do „maitre d'hotel" — czując dreszcz przy wymawianiu tego nowego, niezwykłego dla siebie słowa — Został ranny... Chciałbym, aby pan nam dał wszystko najlepsze.

„Maitre d'hotel", z ołówkiem i bloczkiem w ręce, był niewyczerpany w propozycjach, ale Baltazar zapomniał już nazw i specjalności europejskiej sztuki gastronomicznej.

— Zdaję się całkowicie na pana. Najlepsze, co można miec w „Savoy'u". To pierwszy posiłek, jaki jem razem z synem od czasu... od czasu... I wino... Szampana. Coby pan polecił?

„Maitre d'hotel" wskazał na karcie zbiory win z roku 1904. — Niema nic lepszego — zapewnił. Baltazar zgodził się, uświadomiwszy sobie nagle, że wie o zbiorach win nie więcej, niż o ćwiczeniach artyleryjskich. Irytowała go własna ignorancja.

— Czy pozwoli pan, że popatrzę na to przez chwilę?

„Maitre d'hotel" wręczył mu kartę win i przez pół godziny Baltazar siedział przy stole w wielkiej pustej sali restauracyjnej, studjując nazwy różnych win i poszczególnych zbiorów. Potem, wchłonąwszy w siebie zawarte w karcie informacje — zaczął — nadługo przed umówioną godziną — chodzić tam i z powrotem po westibulu, śledząc wzrokiem każdy samochód, który zakręcał na podwórze, wyładowując przy drzwiach swoich pasażerów — tak niecierpliwie, jak pierwszy lepszy młody podoficer, czekający na swoją ukochaną.

Z dumną miną poprowadził Godfreya do zarezerwowanego stolika w pośrodku pokoju. Zachwycony byłby, mogąc oznajmić po drodze wszystkim, siedzącym przy stolikach ludziom: „Widzicie państwo, to mój syn. Ranny i udekorowany za odwagę".

Dla każdego, kto spojrzał na nich z pewną uwagą, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że są to: ojciec i syn; ale Baltazar nie zdawał sobie z tego sprawy.

— Synu — rzekł, gdy kelner napełnił obie szklanki — mam nadzieję, że lubisz szampana. Co do mnie, jestem zdecydowanym abstynentem. Ale przyjechałem z kraju, gdzie obowiązuje jaknajściślejszy ceremonjał — i to weszło mi w krew. To nasz pierwszy wspólny posiłek... Musimy wypić winem za to, co przyszłość dla nas chowa.

(D. c. n.)

Groźba zamknięcia kop. „T. Kościuszko" w Jaworznie

Dwa tysiące robotników na wiecu C. Z. G. zapowiedziało walkę strajkową

(Kor. własna).

W Jaworznie są trzy kopalnie węgla, których właścicielami są miasta: Kraków i Lwów. Są to zatem kopalnie komunalne. Od kilku miesięcy w związku z ograniczoną ilością zbytu węgla, oraz różnemi utrudnieniami przewozowemi, zapowiadano zamknięcie jednej z kopalń. Ostatnio kopalnie zapowiedziały z dniem 15 stycznia przeprowadzenie redukcji w ilości 25 — 30% oraz zupełne zamknięcie kopalni „Kościuszko". Nad klasą robotniczą Jaworzna zawisło groźne niebezpieczeństwo pozbawienia pracy ponad 600 robotników. Spowodowało to olbrzymie podniecenie i oburzenie tak wszystkich robotników, jak i całej ludności Jaworzna i okolic. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Na dzień 3 b. m. Centr. Związek Górników zwołał wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich Związków Zaw., aby stworzyć jednolity front walki obronnej. Konferencja ta wyłoniła wspólną delegację, która interwenjować będzie w Min. Przem. i Handlu w Warszawie. Zaś w niedzielę, dnia 6 b. m., odbyło się, zwołane przez C. Z. G. olbrzymie zgromadzenie robotników wszystkich kopalń, z udziałem ponad dwa tysiące obecnych. Przewodniczyli zgromadzeniu tow. tow. Gołasowski i Szym[illegible].

Sytuację w jaworznickich kopalniach i sprawę zamknięcia kopalni „Kościuszko", oraz jej kulisy, zreferował tow. Stanisław Bocian.

Następnie tow. Stańczyk zilustrował na cyfrach i przykładach całokształt obecnego położenia gospodarczego w górnictwie, oraz nawoływał do solidarnej walki w obronie przed zamknięciem warsztatu pracy. Wywody mówców przyjmowane były z wielkim aplauzem.

Po omówieniu różnych spraw lokalnych uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani ostro protestują przeciw zamknięciu kopalni i redukcjom, stwierdzając, że zamykanie kopalń jest w wielkiej mierze następstwem szalonej wydajności pracy górników, domagają się skrócenia czasu pracy do 6 godzin, bez obniżenia płac, oraz zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, rozbudowy i polepszenia ubezpieczenia na starość. Ponadto zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do wszystkich Zw. Zaw. o proklamowanie conajmniej jednodniowego strajku protestacyjnego przeciw zamknięciu kopalni. W końcowym ustępie rezolucji zgromadzeni postanawiają wstąpić do szeregów Centr. Związku Górników i nawołują do masowego wstępowania do tego Związku cały ogół robotników jaworznickich.

W bojowym nastroju, okrzykami na cześć walki w obronie kopalni, C.Z.G. i P.P.S., i odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono wspaniałe zgromadzenie.

W całym Jaworznie panuje olbrzymie wzburzenie i rozgoryczenie. Centralny Związek Górników zwrócił się do wszystkich organizacyj o wspólne proklamowanie strajku protestacyjnego na wszystkich kopalniach. Jeśli wysiłki delegacji u Rządu nie dadzą pożądanego rezultatu — w tym tygodniu należy się jeszcze spodziewać wybuchu strajku około 3 tysięcy robotników.

Sytuacja jest napięta i groźna. Jak się dowiadujemy, na teren Jaworzna zjechał szef bezpieczeństwa z Krakowa. Klucz sytuacji jest w rękach Min. Przem. i Handlu. Byłoby niesłychanym skandalem, gdyby nie jakiś obcy kapitał, ale krajowy, zdaw komunalne przedsiębior[illegible] mykanie kopalń i redukcje. Niema zasadniczo żadnych podstaw do zamknięcia kopalni „Kościuszko" i są drogi i sposoby utrzymania jej w ruchu. Robotnikom została tylko jedna droga — WSZELKIEMI SIŁAMI NIE DOPUŚCIĆ DO ZAMKNIĘCIA WARSZTATU PRACY.

Bratobójstwo

W dniu 4 b. m. zamordowany został na szosie powiatowej w powiecie rybnickim 32-letni robotnik Dyonizy Pikse. Zwłoki jego znaleziono na furmance, którą tego wieczora jechał w stronę Rybnika. W wyniku dochodzenia stwierdzono, że sprawcą zabójstwa był brat zamordowanego 29-letni Henryk Pikse. Wczoraj zabójcę aresztowano. Przyznał się on do czynu, a jako przyczynę podał niesnaski rodzinne. Osadzono go w więzieniu, a broń skonfiskowano.

Różne wiadomości z całego kraju

DALSZY CIĄG AFERY W ŁÓDZKIEJ K. K. O.

W związku z nadużyciami w łódzkiej K. K. O., o czem już pisaliśmy, zasiedli teraz na ławie oskarżonych: b. dyrektor KKO. Stefan Naruszkiewicz, jego zastępca Jan Haneman i przemysłowiec Mojżesz Radzyner. Wszyscy trzej oskarżeni są o fałszerstwa, które naraziły KKO. na znaczne straty (ponad 100 000 zł.). Sprawa trwa.

SPADŁA W OTWÓR WINDY.

W Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 90, służąca Katarzyna Fichlinger, chciała zjechać windą z III p. Wskutek ciemności na schodach i wadliwie działających drzwi windy które otwarły się, choć winda była opuszczona, nieszczęśliwa dziewczyna spadła w otwór windy, ponosząc śmierć.

PROCES OSZUSTÓW Z CHOROSZCZY

Zakończył się po kilkadniowej rozprawie proces przeciwko Franciszkowi Kowalko, Ludwikowi Sołomianko i b. wójtowi gminy Choroszczy Bajkowskiemu, oskarżonym o to, że przy pomocy podorobionych deklaracyj i sfałszowanych podpisów na wekslach uzyskali w K. K. O. pow białostockiego pożyczki w wysokości kilku tysięcy złotych, przyczem Bajkowski potwierdzał prawdziwość danych i autentyczność podpisów.

Sąd skazał Franciszka Kowalko na 3 lata więzienia, Ludwika Sołomianko na 1½ roku więzienia a Bajkowskiego na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata.

„SANATOR" — NAZBYT GORLIWYM STRZELCEM.

Sąd okręgowy z Ostrowa rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Jarocinie sprawę Antoniego Świerkowskiego z Jarocina, członka koła seniorów „Legjonu Młodych", „Zw. Strzeleckiego" i radnego miejskiego klubu B. B.

P. Świerkowski oskarżony był o to, że wieczorem 14 sierpnia ub r., telefonując do strzelnicy Bractwa Kurkowego, odgrażał się zastrzeleniem każdego, kto pojedzie drogą. Za groźbę powyższą sąd skazał go na dwa miesiące więzienia, a za wykonanie jej i strzelanie w ciemnościach na drodze publicznej z fuzji do jadącego rowerem ze strzelnicy budowniczego p. Monarszyńskiego, na 6 miesięcy więzienia.

Obie te kary złączono na karę 6 miesięcy, z zawieszeniem na 2 lata.

16-LETNI ŁYŻWIARZ DOZNAŁ PĘKNIĘCIA CZASZKI

W Łodzi straszny wypadek zdarzył się na ślizgawce w dzielnicy Żabieniec.

Ślizgający się 16-letni Julian Kurzawa, w pewnej chwili upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o twardą powłokę lodu, doznając pęknięcia czaszki oraz złamania prawej ręki.

Do nieprzytomnego wezwano pogotowie, które przewiozło Kurzawę do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 448 czasopisma „Robotnik" z dnia 16 grudnia r. b. artykułem p. t. „Echa strajku w fabryce „Peltzery" na rozprawie sądowej", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Inspekcja Pracy 22 Obwodu nie interesowała się sprawami robotników fabryki „Peltzery" w związku z zamierzonem ich zwolnieniem w m. maju r. b., natomiast prawdą jest, że naskutek interwencji Inspekcji Pracy robotnicy tej [illegible] zostali zredukowani.

Nieprawdą jest, że inspektor pracy nie przyjął robotnic zgłaszających się o interwencję, natomiast prawdą jest, że przebieg sprawy był następujący:

Dnia 18 maja r. b. przed południem przybyło do lokalu Inspekcji Pracy 22 Obwodu około 40 robotnic z fabryki „Peltzery" w chwili, kiedy Inspektor Pracy wychodził do Sądu Okręgowego (sprawy Nr. Kad. 10/34, 17/34, 18/34, 21/34, 22/34, 23 34). Inspektor polecił robotnicom przyjść powtórnie, nie mogąc ich natychmiast przyjąć, i wyszedł z lokalu. W odpowiedzi robotnice podniosły wrzask i obrzuciły obelgami Inspektora, rozsiadając się na podłodze w kancelarji Urzędu. Po pewnym czasie opuściły lokal i zgłosiły się około godziny 14-ej z krzykiem i wymysłami tak, że nie można było dowiedzieć się, o co im chodzi. Ponieważ mimo wezwań tłum nie uspakajał się, a nawet groził pobiciem Inspektorowi i nacierał na niego, został wezwany posterunkowy.

Nieprawdą jest, że została wezwana policja w liczbie 8 posterunkowych, natomiast prawdą jest, że został wezwany i przybył tylko jeden posterunkowy.

Nieprawdą jest, że robotnice zostały siłą usunięte z lokalu Inspekcji Pracy, natomiast prawdą jest, że po przybyciu posterunkowego robotnice bezzwłocznie uspokoiły się i po udzieleniu odpowiednich wyjaśnień przez Inspektora Pracy, opuściły lokal urzędowy.

Nieprawdą jest, że kilka kobiet zostało poturbowanych, natomiast prawdą jest, że ani jedna z kobiet nie została pobita, ani też nawet dotknięta przez posterunkowego i, że posterunkowy opuścił lokal Inspekcji Pracy w kilka minut po wyjściu wszystkich robotnic.

Za Komisarza Rządu
(Adam Wysokiński).

Wiadomości Sportowe

Łyżwiarstwo

WYPADEK SONJI HENIE. Słynna mistrzyni świata w jeździe figurowej Sonja Henie podczas treningu upadła i zwichnęła rękę i przez pewien czas nie będzie mogła wziąć udziału w zawodach sportowych.

POPISY SZWEDZKICH I WĘGIERSKICH ŁYŻWIARZY W ZAKOPANEM.

Na zakończenie 4 międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego odbyły się w poniedziałek wieczorem na torze łyżwiarskim przy niezwykle licznym udziale publiczności międzynarodowe popisy jazdy figurowej pań, panów i par. Szczególny enturjazm wywołały ewolucje znakomitej i rokującej olbrzymią przyszłość wicemistrzyni świata i Szwecji oraz obecnej mistrzyni Zakopanego, Szwedki, Vivian Hulten. B. ładnie wypadły popisy mistrza Węgier Vadasa oraz rodzeństwa Szekrenyessy.

Narciarstwo

OTWARCIE NAJWIĘKSZEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ NA KRESACH. W najbliższą niedzielę otwarta zostanie w Brzuchowicach pod Lwowem wielka konkursowa skocznia narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Będzie to trzecia zkolei co do wielkości skocznia narciarska w Polsce po Krokwi i Worochcie. Możliwe będą skoki do 55 m.

Z okazji otwarcia odbędą się pierwsze konkursy skoków z udziałem doskonałych zawodników zakopiańskich.

Boks

SUKCES PIĘŚCIARZY YMCA. W LUBLINIE. W Lublinie gościła drużyna bokserska warszawskiej YMCA, która w meczu towarzyskim pokonała tamtejszy Policyjny KS w stosunku 12:4.

MECZE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa dalsze mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski.

W Łodzi walczyć będą zespoły Warty i IKP.

W Warszawie zmierzą się zespoły Makabi i Cuiavji.

Hokej

SUKCESY POLSKICH HOKEISTÓW NAD ZAGRANICZNYMI. Drużyna hokejowa lwowskiej Pogoni pokonała w Czerniowcach zespół Dragosh Voda w stosunku 5:1.

W Krynicy w spotkaniu towarzyskiem Cracovia wygrała z Wiener EV w stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

ZWYCIĘSTWO POGONI W RUMUNJI. W Czerniowcach lwowska Pogoń rozegrała w poniedziałek mecz hokejowy z reprezentacją miasta bijąc ją 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Pogoń miała znaczną przewagę i wygrała [illegible]

Mecz rozegrano w okropnych warunkach atmosferycznych przy 20-stopniowym mrozie.

Zebrania sportowe

WALNE ZGROMADZENIE WARSZ. OKR. ZW. GIER SPORTOWYCH. Wo nowego zarządu weszli: prezes — dr. Kafliński, wiceprezesi: pp. Rosoński i Czaplicki, sekretarz — p. Grzesik, skarbnik — p. Łabętowicz, referat szczypiorniaka — p. Grodzik, referat koszykówki kobiecej — p. Kopańska, referat koszykówki panów — p. Prusak, referat siatkówki — p. Nowiński, referat hazeny — p. Czaplicki, delegat podokręgu radomskiego — p. Krasuski.

WALNE ZGROMADZENIE WARSZ. OKR. ZW. PŁYWACKIEGO wybrało następujący zarząd: prezes — p. N. Czyż, wiceprezes — por. Domaradzki, sekretarz — p. Sikorski, skarbnik — p. Hrehorowicz.

NOWY NUMER „PRASY"

Wyszedł z druku grudniowy numer „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Treść zeszytu jest następująca: Edmund Seyfried — O najbliższych zadaniach kolportażu dla prasy warszawskiej. Władysław Wolert — Dział polski w bibljografji prasowej Deutsches Institut für Zeitungskunde. Stanisław Kauzik — III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców. Memorjały Polskiego Związku Wydawców na III-ci Zjazd Federacji Międzynarodowej Wydawców; Ankiety Polskiego Związku Wydawców; Głos niemiecki o działalności: Polskiego Związku Wydawców; Reklama i radio w Stanach Zjedn. Am. Półn. Nowy typ organizacji ogłoszeniowej; Książka, prasa i propaganda w Niemczech; Życie organizacyjne; Kronika krajowa; Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy; Prasa na szerokim świecie; Literatura prasowa.

„Ideologja" i stosunki wewnątrz „sanacji" w Łomży

(Kor. własna).

O tem, że najsilniejszym łącznikiem między „sanatorami" jest wspólny interes, nikt już w Polsce nie wątpi, a nawet pogodzili się z tem pojęciem o sobie i sami zwolennicy „ideologji".

Dopóki jednak „sanacja" znajdowała się w stadjum organizacji, która przypadła na lata „tłuste", dostarczając każdemu zwerbowanemu „zwolennikowi" dobrze płatnej posady, stosunki wewnątrz obozu „sanacyjnego" były znośniejsze, lecz gdy przyszły lata „chude", a wraz ze wzrostem bezrobocia rosła jak na drożdżach ilość entuzjastów „ideologji", ustawiających się w kolejce w oczekiwaniu na zajęcie opróżnionych przez opozycjonistów miejsc, gdy żądza zdobycia posady przez wyczekujących, a obawa utraty jej przez stojących już u wspólnego stołu wzmagały się, stosunki wewnątrz „sanacji" nabrały specjalnego posmaczku.

W ATMOSFERZE STRACHU..

Obawa utraty posady wytworzyła atmosferę strachu, który stanowi spójnię obozu „sanacyjnego" i podstawę dyktatorskiej władzy prowincjonalnych „wodzów", tworząc system wzajemnego zżerania się, lizusostwa, szpiclostwa i protekcji. Charakterystycznem jest, że w tej walce wewnątrz „sanacji" wszystkich ze wszystkimi na wierzch wypływają zwykle szumowiny, ludzie bez przeszłości, bez charakteru i skrupułów.

Pancwie ci ukazują się na horyzoncie, jak gwiazdy wędrowne z pieśnią „Pierwszej brygady" na ustach i z okrzykiem „niech żyje Marszałek"; rozpoczynają swą karjerę w powierzonej im instytucji od wyrzucania z pracy opozycjonistów, przeważnie pepeesowców (do endeków czują jakąś słabość), przez co zyskują poklask i uznanie u „góry" za swą sprężystość, energję i całkowite oddanie się „ideologji"; — dopiero czas demaskuje ich jako blagierów, karjerowiczów i miernoty.

KOMISARZ KASY CHORYCH I PREZYDENT MIASTA.

W roku 1931 rozpoczął swą karjerę w Łomży na stanowisku komisarza Kasy Chorych p. Rawski, od zwolnienia z pracy jedynego, jaki pracował w Kasie Chorych, pepeesowca, co uznano w obozie „sanacji" za czyn bohaterski, tembardziej, że i sam p. komisarz nie zapomniał o otoczeniu swej osoby aureolą wielkości, ogłaszając się za wyższego oficera armji polskiej. Czas stwierdził, że p. komisarz oficerem nigdy nie był.

Drugą wielce obiecującą gwiazdą „sanacji" był swego czasu obecny prezydent naszego miasta, który po przybyciu do Łomży, podawszy się za oficera żandarmerji legjonowej, został wybrany prezesem Związku Legjonistów, a ostatnio z ramienia P. O. W. wysunięty na stolec prezydenta miasta, gdzie swe urzędowanie rozpoczął tradycyjnem już zwolnieniem z pracy jedynego zatrudnionego przez Magistrat pepeesowca. Aliści okazało się, że p. prezydent był kapralem, o Legjonach słyszał tylko od innych, a ponieważ i fachowość na stanowisku prezydenta miasta nie dopisała, rozżalona na swą „wielkość" brać peowiacka, zamiast żądanych przez niego 1,160 złotych pensji miesięcznie, przyznała mu tylko 780 zł., usuwając jednocześnie ze Związku Legjonistów.

JESZCZE O NADUŻYCIACH W HIPOTECE.

Ostatnio do społeczeństwa łomżyńskiego dotarła wieść, że długoletni „leader" miejscowej „sanacji" od roku 1926 redaktor „sanacyjnego" pisma „Przeglądu Łomżyńskiego", K. Piotrowski, został wyrzucony z naczelnego redaktorstwa za złożenie skargi do prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży, w związku z nadużyciami popełnionemi w hipotece łomżyńskiej, w które zamieszana jest dopiero co wschodząca gwiazda „sanacji", ławnik Magistratu, pisarz hipoteki S. O. w Łomży, p. Mikułowski.

Okazało się jednak, że p. pisarz hipoteczny ma szerokie stosunki z osobami wysoko postawionemi w Warszawie, zaś w Łomży protektora w osobie p. generała Fijałkowskiego, faktycznego „wodza" politycznego miejscowego B. B., któremu wolno nikt nie śmie się przeciwstawić. Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść. P. Mikułowski urzęduje, a p. Piotrowski wyleciał.

P. redaktor Piotrowski, piszący przez 8 lat na pierwszej stronie swego „sanacyjnego" organu hasło „Naczelnem Prawem — Dobro Państwa", przekonał się obecnie na swej skórze, że „Naczelnem Prawem" jest wola wysokich protektorów. Starzy naiwniacy! Czyż byście naprawdę nie wiedzieli, że wolno wam jest śpiewać, ile się wam tylko podoba „Pierwszą brygadę", wznosić okrzyki państwowo - twórcze, lecz na tem ko-[illegible]

A ponad wszystkiemi temi stosuneczkami panuje ogólne przygnębienie, strach przed szefem, kolegą, towarzyszem pracy. Życie towarzyskie zamiera, bowiem rozmowa, oddany uśmiech, lub przywitanie się z opozycjonistą, jest podstawą do inwigilacji nawet najbardziej znanych i zasłużonych działaczy „sanacyjnych". Ludzie żyjący z sobą w serdecznych stosunkach, gdy spotkają się wobec innych, a jeden z nich jest opozycjonistą, starają się wzajemnie nie zauważyć, a gdy nie mogą się wyminąć, są dla siebie sztywni i lodowaci..

Obecnie uporczywie krąży po mieście pogłoska, że pewne sfery miejscowej „sanacji" mają ogłosić bojkot towarzyski wszystkich „sanatorów" z pewnym sądownikiem na czele, którzy brali jakikolwiek udział w wykryciu nadużyć w hipotece. Czyżby aż tak?

„DOSYĆ BUJANIA".

Nic więc dziwnego, że nazwa „zarazy moralnej" przyjmuje się wśród społeczeństwa, a wpływy polityczne B. B. nie przekraczają progów urzędów administracyjnych, — czego dowodem jest ostatni Zjazd Radnych Gromadzkich B. B. W. R. powiatu łomżyńskiego, zwołany przez wójtów i sołtysów, na który przybyło około 1,000 rolników.

Po przemówieniu posłów „sanacyjnych" Godlewskiego i Dabulewicza, oraz senatora Poczęstowskiego, zabrał głos jeden z przybyłych na Zjazd rolników, który zobrazowawszy przebieg ostatnich wyborów gromadzkich, oraz obecną rzeczywistość chłopską pod rządami „sanacji", spowodował entuzjazm wśród słuchaczy, za co mu przewodniczący Zjazdu, p. Jenicki, odebrał głos, ale zebrani na sali radni gromadzcy B B. zareagowali okrzykami: „dosyć bujania", „zdrjcy", poczem, nie uchwaliwszy rezolucji i nie chcąc słuchać dalszych mówców, opuścili salę.

Głosy protestu i oburzenia przeciwko B. B. odzywają się u nas coraz częściej i coraz śmielej!

Sprytni oszuści żerowali na nieszczęśliwych kljentach urzędu skarbowego

W Częstochowie ujawniono sensacyjną aferę: Piotr Biernacki, dozorca domu, w którym mieści się Urząd Skarbowy prowadził rzekome biuro próśb, do którego naganiał mu kljentów emerytowany woźny urzędu Edward Badowski. Członkowie rodziny dozorcy tworzyli „zespół biurowy" oszukańczej instytucji, która naciągała ludzi, dotkniętych bolączkami podatkowemi.

Wspólników aresztowano.

Kronika krakowska

Dnia 13 stycznia 1935 r. o godz. 10-tej przedpoł. w sali Domu górników przy Al. Krasińskiego L. 16, odbędzie się

Doroczne Walne zebranie partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie OKR. PPS. Kraków — miasto za rok 1934;
   a) sprawozdanie organizacyjne;
   b) sprawozdania kasowe.
2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3) Sprawozdanie Klubu [illegible] PPS.
4) Sprawozdanie wyd. „Naprzód".
5) Sprawozdanie TUR.
6) Dyskusja nad sprawozdaniem.
7) Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej.
8) Dyskusja.
9) Wybory OKR-u, Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.
10) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie Partji za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej, Kraków — miasto.

Targi o wiceprezydenturę miasta

Kilka miesięcy trwają targi o stanowisko wiceprezydenta miasta. Jak już niedawno donosiliśmy, stanowisko to ma objąć p. Spira, kombatant żydowski, popierany silnie przez prezydenta Kaplickiego. Kandydatura ta jednak napotyka na silne sprzeciwy wśród Żydów.

Szczególnie niezadowoleni są sjoniści, którzy wręcz domagają się przyznania im miejsca w prezydjum miasta. W sobotę „Nowy Dziennik", organ sjonistyczny, ogłosił artykulik, w którym daje wyraz poglądom sfer sjonistycznych na tę sprawę. Życzenia jednak sjonistów nie będą uwzględnione, tem więcej, że w radzie miasta liczą oni zaledwie 4 członków.

W tych warunkach kandydatura p. Spiry uchodzi niemal za pewną. Klub socjalistyczny na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postawił wniosek o nieobsadzanie stanowiska wiceprezydenta miasta ze względów oszczędnościowych. Stanowisko trzeciego wiceprezydenta jest zupełnie zbyteczne i powoduje tylko wydatki. Przez okres kilku miesięcy prezydent i 2 wiceprezydentów dawało sobie radę ze sprawami miasta i nie dało się odczuwać braku trzeciego wiceprezydenta. W chwili, gdy dochody miasta kurczą się, gdy magistrat przeprowadza redukcje płac pracowników, kreowanie stanowiska trzeciego wiceprezydenta jest rozrzutnością.

Z doli robotników piekarskich

Żadni robotnicy nie są tak uciemiężani pracą, jak robotnicy piekarscy. Pracują oni w nocy po 12 do 16 godzin na dobę, w cieple, zakurzeni mąką, niewyspani. Noc w noc pracują, a przecież w dzień nie mają pożytecznego odpoczynku dla organizmu ludzkiego, jak w nocy. I niech się ci przypatrzą, co jedzą smaczne bułeczki i smaczny chleb, powracającemu z pracy robotnikowi piekarskiemu, pracującemu noc w noc. Zobaczą na twarzy jego tę potworną nocną pracę (podczas nocnej pracy niema przerwy odpoczynkowej, odpowiedniej do dziennej). Istny trup idzie, śpi nieraz na [illegible]

Pieczywo smakuje konsumentom, smaczne jest prawda, — ale dla robotnika piekarskiego są to wprost tortury.

Praca nocna w piekarni winna być conajmniej o 50 procent wyżej opłacana. A tymczasem majstrowie nie płacą nawet 10 proc. „Opiekunowie" z Z.Z.Z. tłumaczą robotnikom, że w zawodzie piekarskim niema mowy o 8-godzinnym dniu pracy. Robotnik musi pracować kilkanaście godzin na dobę, bo tego wymaga „interes" społeczeństwa.

Majstrom piekarskim czyni się różne udogodnienia. Udziela się kredytów, umarza podatki, słowem cieszą się oni szeroką opieką władz. Ale o robotniku władze nie myślą. Każda akcja robotnicza o poprawę bytu napotyka na szykany i niechęć ze strony władz. Organizacji klasowej nie lubią władze, natomiast darzą względami ZZZ. Do takiej organizacji powinien robotnik należeć. Z.Z.Z. jest bardzo potrzebny dla pracodawców, utrzymuje robotników w karbach posłuszeństwa i dyscypliny". W razie potrzeby zmusi Z.Z.Z. robotników, aby zgodzili się na obniżkę płac, bo tego wymaga „wyższa racja stanu".

Robotnicy piekarscy poczuli na własnej skórze „dobrodziejstwa" „sanacyjnego" Z.Z.Z. Przekonali się co to za „organizacja zawodowa". Dziś ze wstrętem odwracają się od „sanatorów", którzy zepchnęli ich na dno nędzy, i garną się do organizacji klasowej, która jedynie może wywalczyć lepsze warunki by[illegible]

Przedwyborczy wiosenny „Prima Aprilis"

dla pracowników miejskich w Krakowie

Urząd wojewódzki w Krakowie, który narzucił w 1930 roku 7-godzinne urzędowanie w miejsce 6godzinnego, od 30 lat trwającego bez szkody dla gminy, naciska obecnie, by pensje pracowników miejskich zrównać z pensjami pracowników państwowych przez redukcję 15% dodatku komunalnego, stanowiącego drobny ekwiwalent za pewne świadczenia, których nie mają samorządowcy, a posiadają funkcjonarjusze państwowi.

Jak głosi fama, ma to stanowczo nastąpić z dniem 1.IV b. r., czyli z nowym rokiem budżetowym.

Zawczasu ostrzegamy przed tego rodzaju obroną „szarego człowieka" i takim „solidaryzmem społecznym", który będzie katastrofą ekonomiczną dla najniżej płatnych czynnych i emerytowanych pracowników. Sądzimy, że nawet odezwie się ZZZ. i usanowane Two Urzędników, wiecznie śpiące, choć pewniej sami klasowi pracownicy taki podniosą wrzask, jak za czasów p. Beliny i Ducha.

Lepiej pracownika do rozpaczy nie doprowadzać, tem więcej, że i wybory za pasem, ludzie niejedno wiedzą, a już samo usunięcie zbytecznych wojskowych, emerytów, czwartobrygadzistów, różnych sportowców, myśliwych i t. p. wystarczyłoby na wypłatę tego dodatku. Pracownicy zaś za nich, za rozrzutną politykę personalną i 1.100.000 za spółkę „Saro" płacić nie myślą!

Żywe pochodnie

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Poznańskiej w Chorzowie popełnił samobójstwo 29-l. Teofil Fogt przez otrucie się gazem w kuchni.

Kiedy rano matka denata przyszło do kuchni i zapaliła zapałkę, nastąpiła eksplozja gazu i pożar. Od płomieni zajęła się suknia na matce samobójcy, 76-l. Marji Fogtowej, która doznała ciężkich poparzeń na całem ciele.

Córka jej, 32-l. Ernestyna przybiegła do matki, aby gasić płonące na niej ubranie. Doznała ona licznych poparzeń.

Poparzone kobiety odwieziono do szpitala.

Zwłoki samobójcy odwieziono do kost[illegible]

Z życia robotniczego

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się dnia 13 stycznia 1935 r. o godz. 10 przed poł., w lokalu Zw. Zaw. Górników przy Al. Krasińskie 16 w Krakowie z porz. dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Sprawozdanie z działalności zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 5) Wybór zarządu, komisji rezwizyjnej i sądu polubownego, 6) Wnioski.

W razie nieprzybycia członków w pełnym komplecie, odbędzie się w godzinę później drugie Walne Zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych

ZARZĄD.

POSIEDZENIE KOMITETU P. P. S. w Podgórzu odbędzie się w czwartek, dnia 10 stycznia 1935 r., o godz. 5.30 wieczór w Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Odczyty T.U.R.

W środę, dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczór w Płaszowie, odbędzie się odczyt p. t.:

„Upadek Caratu",

który wygłosi tow. dr. B. Drobner

W czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w Domu Tramwajarzy w Podgórzu Pl. Perkowskiego L. 7. wygłosi odczyt tow. Mgr. Maur. Owek na temat:

„Współczesny faszyzm".

W piątek, dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwolówna na temat:

„Historja Rewolucji Francuskiej"

(dokończenie)

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 9 stycznia: „To więcej niż miłość".

Czwartek: 10 stycznia: „To więcej niż miłość".

TEATR BAGATELA: Rewja „Bagatela się śmieje" i film „Pocałunek przed lu[illegible]".

„Rajski Ogród" komedja muzyczna Oesterreichera - Beramera z muzyką J. Świętochowskiego będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz - Wichrowskiego w pełnym toku. W komedji tej wystąpi gościnnie HANKA ORDONÓWNA.

BRONISŁAW GIMPEL, wybitny skrzypek - wirtuoz, który ostatnio odniósł wielki sukces w Szwecji i państwach północnych, da się słyszeć w Krakowie w niedzielę 13 b. m. w Starym Teatrze.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Śluby ułańskie".
APOLLO: „Śmierć na urlopie".
KINO ATLANTIC: „Książę Arkadji" i „Czarny kot".
PROMIEŃ: „Jenny Gerhardt" i „Rakoczy Marsz".
SZTUKA: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
SŁONKO: „12 krzeseł".
WANDA: „Uwielbiana".
UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Madame Butterfly".

Wypadek czy samobójstwo?

Na torze kolejowym obok Bieżanowa znaleziono wczoraj poszarpane przez pociąg zwłoki mężczyzny.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, tak, że nie można było sprawdzić identyczności.

Narazie niewiadomo, czy jest to nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Z sali sądowej

Skazany za kradzież w kościele

Wczoraj przed Sądem Okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Kozakiewiczowi, oskarżonemu o usiłowaną kradzież wołów w kościele Kapucynów.

Sąd skazał go na 6 lat więzienia i 5 lat domu dla niepoprawnych, oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Z miasta

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA.

Dnia 6 b. m. o godz. 19-tej, Jakób Łach, konduktor pociągów ciężarowych, zam. w Staniatkach, pow. Bochnia, przechodząc przez tory, usunął się w bok przed nadjeżdżającym od strony Prokocimia pociągiem osobowym Nr. 612 i przez nieostrożność wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnej strony pociąg pośpieszny Nr. 303 i doznał zmiażdżenia czaszki, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.

Weber Natan, zam. w Krakowie przy ul. Kordeckiego L. 10, doniósł organom PP., że dnia 6 b. m. w godz wieczornych dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez wyważenie drzwi, skąd skradli 2 teczki skórzane, biżuterję, bieliznę i gotówkę 15 zł. oraz kilkanaście monet koron austrjackich. Ogólna szkoda wynosi 900 zł. Dochodzenia prowadzi się.

Czopyka Stefana, lat 24, rodem ze Lwowa, znanego złodzieja sklepowego, aresztowano za kradzież wyrobów tytoniowych wartości 200 zł. dokonaną w nocy dnia 7.1 b. r. ze sklepu Ludwika Słomki w Krakowie, przy ul. Królowej Jadwigi L. 91 Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZGUBIONE RZECZY.

W III Komisarjacie P. P. przy ul. Łobzowskiej Nr. 16 zdeponowano znaleziony przed około 2 miesiącami w okolicy ul. Wielopole pierścień złoty damski z brylantem. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór pierścienia w godzinach urzędowych.

W Wydziale Śledczym, zdeponowano zakwestjonowaną od jednego z pasażerów dnia 11.XII.1934 r. kurtkę skórzaną, koloru bronzowego jako pochodzącą z kradzieży na szkodę nieustalonego dotąd właściciela. — Poszkodowany zgłosić się może, celem rozpoznania kurtki w godzinach między 10—11.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 30 grudnia 1934 do dnia 5 stycznia 1935 roku następujące choroby zakaźne:

Błonica 4, płonica 12, dur brzuszny 2, dur plamisty 1, krztusiec 16, ospa wietrzna 12, róża 7, różyczka 1, odra 1, mumpa 9.

Dyżury lekarskie

DNIA 8 STYCZNIA — NOC:

1) Dr. Gradziński Adam — Starowiślna 20, tel. 139-75.
2) Dr. Jurkowicz Amalja, — Wrzesińska 9, tel. 184-60.
3) Dr. Nowak Tadeusz — Józefitów 21.
4) Dr. Pleszowski Ignacy — Jabłonowskich L. 22, tel. 155-38.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 10 stycznia.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. — 12.10 Z Warszawy: audycja dla dzieci młodszych. — 12.30 Z Warszawy: koncert popularny. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. — 15.35 Pogadanka: „Walka z gruźlicą w Polsce a zagranicą".— 15.45 Płyty. — 16.45 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego. — 17.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „Dwa okna na 5-em piętrze". — 17.50 Skrzynka pocztowa. — 18.00 Pogadanka: „Jak sikorka Bogatka noclegu szukała". — 18.10 Wiadomości bieżące. — 18.15 Z Warszawy: koncert. — 18.45 Z Warszawy: „Co czytać"? — 19.00 Z Katowic: recital śpiewaczy. — 19.20 Z Warszawy: feljeton aktualny. — 19.30 Płyty.— 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe.— 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. — 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. — 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. — 21.00 Z Warszawy i Lwowa: koncert. — 21.45 Z Warszawy: „Polskie drogi". — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Wiedeńska muzyka ludowa. — 22.45 Odczyt w języku włoskim. — 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. — 23.05 Muzyka ta[illegible]

Z toru wyścigowego Tarnów—Mościce

(kor. wł.)

W dniu 15 grudnia około godz. 7 wieczorem na drodze z Tarnowa do Mościc we wsi Chyszów, samochód Z. F. Z. A. w Mościcach w szalonym pędzie najechał na 15-letnią Stefanję **Guzównę**, córkę miejscowego gospodarza, **która poniosła śmierć na miejscu.**

Komunikaty w „Il. Kurjerze Codz." i „Ekspresie" podały, jakoby Guzówna padła ofiarą swojej nieostrożności. Jak tam było naprawdę, nie przesądzamy, natomiast stwierdzamy następujące fakty: 1) Wypadek zdarzył się nie na jezdni, **lecz na chodniku**, tak, że ofiara przygnieciona do barjery i zepchnięta z chodnika stoczyła się po szkarpie parę metrów na dół. 2) Szofer, który powinien zostać na miejscu wypadku, wycofał się i niebawem w spokoju odjechał do domu. 3) Komisji sądowo - lekarskiej na miejscu wypadku nie było i tylko po spisaniu protokółu przez policję zwłoki zabrano do kostnicy. 4) Ślady krwi i włosy ofiary widoczne po wypadku na barjerze, nazajutrz znikły. Dla nas to wszystko dziwnem nie jest, natomiast dziwi nas raczej to, że jest to pierwszy wypadek śmiertelny w Chyszowie, bo dotychczas masowo padały ofiarą tylko kury, psy i koty.

Nowowybudowana droga i most, łączący Chyszów z Mościcami, nie jest żadnem dobrodziejstwem, lecz plagą dla mieszkańców Chyszowa. Różni dorobkiewicze, który do Mościc przyszli niektórzy prawie boso, a ruchomości swoje przynieśli w workach, posiadają dziś samochody i motocykle, na których całemi dniami, a przeważnie wieczorami, bezustannie wyprawiają harce ku utrapieniu mieszkańców Chyszowa, dla których pracy w fabryce niema. Kiedy sucho, tumany kurzu wznoszą się, że światła nie widać, a kiedy mokro, błotem obryzguje przechodzących, ściany domów i okien. Ma się nieraz wrażenie, że niektórzy panowie z rozmysłem, kiedy widzą przechodzących chodnikiem, dodają gazu, ażeby tem lepiej „chamów" obryzgać i nieraz, chociaż się uskoczy parę metrów wbok (o ile jest miejsce), to i tak błoto dosięgnie. Wieczorem zaś kiedy panują ciemności, trzeba być bardzo ostrożnym, ażeby się nie dostać pod koła, gdyż silne reflektory i miganie świateł w ciemności oślepiają wprost ludzi. Szczególniej rodzice muszą bardzo pilnować swych dzieci, bo wprost z mieszkania można wpaść pod koła.

Zaznaczyć wypada, że panowie ci nie jeżdżą służbowo lub w ważnych i pilnych sprawach, lecz przeważnie dla treningu, lub na „popicie" do Tarnowa, czego dowodem jest, że najwięcej wypadków zdarza się, kiedy panowie zagazowani wracają z Tarnowa. Wobec tej plagi, mieszkańcy są bezbronni, bo podobno nawet doniesienia policji, która to widzi, nie odnoszą skutku.

Wobec tego, mieszkańcy Chyszowa apelują do wyższych władz bezpieczeństwa, ażeby się zajęły tą sprawą, bo dłużej już tak wytrzymać trudno.

Równocześnie apelują też do dyrekcji fabryki w Mościcach, ażeby przeprowadziła światło, bo biedna gmina pozwolić sobie na to nie może, a drogę tę zbudowano przecież nie dla Chyszowian, lecz dla fabryki, która też prawie wyłącznie z tej drogi korzysta. Chyszowianie zaś byli szczęśliwi, dopóki tej drogi [illegible]

Huta „Batorego" przed sądem

W dn. 14 b. m. Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa w Chorzowie będzie rozpatrywała zażalenie Rady Zakładowej huty „Batorego" w W. Hajdukach, na dyrekcję tej huty za nieprzestrzeganie przepisów o Radach Zakładowych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.